BIBLIOTEKA PUBLICZNA
m. Koszalina

Cena 10 zł

KURIER koszaliński

Rok I | Niedziela, 22 października 1950 r. | Nr 76

Zwiększymy jeszcze produkcję — oświadczają robotnicy huty „Pokój"

KATOWICE (PAP). W dniu 20 bm. od inicjatorów Czynu Październikowego, robotników huty „Pokój" wpłynął meldunek o przedterminowym wykonaniu zobowiązań przez załogi szeregu działów. Hutnicy przysporzyli gospodarce narodowej 2,553 tony surówki, 400 ton koksu i inne artykuły.

Zebrania oddziałowe, które odbyły się z okazji zwycięskiego zakończenia realizacji zobowiązań, przerodziły się w żywiołową manifestację na cześć Związku Radzieckiego, którego bohaterski lud przed 33 laty obalił ustrój ucisku i wyzysku.

Wśród potężnego entuzjazmu załóg robotniczych padło bojowe hasło — **„Zwiększymy jeszcze produkcję — zbudujemy prędzej socjalizm — wzmocnimy światowy obóz pokoju".**

Swą twórczą postawę budowniczych socjalizmu dokumentują robotnicy huty „Pokój" **podjęciem nowych zobowiązań.**

„Zobowiązujemy się wyprodukować do 6 listopada jeszcze 1.000 ton surówki ponad plan" — oświadczył w imieniu swych towarzyszy pracy — Wacław Przybyła.

Wśród żywiołowych oklasków robotników koksowni Władysław Szymczak oświadczył — **„Dziś o godzinie 3-ciej rano załoga koksowni wykonała swoje zobowiązania, na 16 dni przed terminem, dając w ten sposób 1.440 tysięcy złotych oszczędności. Wzmagając naszą walkę o produkcję, postanawiamy wytworzyć do dnia 5 listopada dodatkowo 100 ton koksu".**

„Nasz wzmożony Czyn Październikowy — stwierdzają robotnicy innego wydziału — **to krok do przedterminowej realizacji Planu 6 - letniego, to szybszy marsz do socjalizmu, to jeszcze jeden cios w podżegaczy wojennych."**

Z inicjatywy rządu ZSRR obraduje w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych 8 państw

PRAGA (PAP). Z INICJATYWY RZĄDU ZSRR ROZPOCZĘŁA SIĘ W PRADZE DNIA 20 PAŹDZIERNIKA KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, ALBANII, BUŁGARII, CZECHOSŁOWACJI, POLSKI, RUMUNII, WĘGIER I NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ.

W konferencji biorą udział: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. Mołotow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albanii w Moskwie W. Natanaili, minister spraw zagranicznych Bułgarii dr. M. Neiczew, wicepremier Czechosłowacji Z. Fierlinger, minister spraw zagranicznych Polski Z. Modzelewski, minister spraw zagranicznych Rumunii A. Pauker, minister spraw zagranicznych Węgier D. Kallaj i minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej G. Dertinger.

Konferencja będzie omawiała zagadnienia, powstałe w związku z postanowieniami nowojorskiej konferencji trzech mocarstw: Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji z dnia 19 września w sprawie remilitaryzacji Zachodnich Niemiec.

Konferencję otworzył wicepremier Czechosłowacji Z. Fierlinger.

Uczestniczący w konferencji ministrowie spraw zagranicznych złożyli rządowi Republiki Czechosłowackiej podziękowanie za gościnność.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrany został wicepremier Fierlinger.

Repatrianci z Francji dziękują Prezydentowi R.P. za troskliwą opiekę

WARSZAWA (PAP). Stuosobowa grupa repatriantów polskich, powracających z Francji przesłała do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta pismo, w którym dziękując za troskliwą opiekę, jakiej doznała po przybyciu do kraju pisze m. in.:

„Jako obywatele wolnej Rzeczypospolitej Polskiej obiecujemy Obywatelowi Prezydentowi oddać wszystkie swoje siły i zdolności dla dobra i rozbudowy naszej Ojczyzny".

List podpisali członkowie powracającej grupy.

„Niechaj trwa, nienaruszona moja nowa ojczyzna". Słowa te napisał były przesiedleniec z Górnego Śląska Karol Golletz na plakacie, który zawiesił nad swoimi drzwiami. Jest on zdecydowanym bojownikiem o pokój, ponieważ przeżył już dwie wojny światowe i zdaje sobie sprawę, co musiałaby oznaczać trzecia wojna.

Dlatego jest gorącym zwolennikiem granicy pokoju na Odrze i Nysie i oddał swój głos podczas wyborów na listę kandydatów Frontu Narodowego.

Rzućcie autorytet swej wiedzy i swego talentu na szalę wielkiej sprawy pokoju między narodami

LIST OTWARTY uczonych i pisarzy katolickich w Polsce do intelektualistów i działaczy katolickich we Francji

NA RĘCE KS. BOISSELOT, KS. CHAILLET, HENRI DANIEROPS, J. M. DOMENACHE, STANISLAS TUMET, KS. GABEL, ETIENNE GILSON, KS. DE LUBAC, JACQUES MARITAIN, KS. MAYDIEN, KS. MONTUCLARD, KS. RIQUET.

PANOWIE! Bezpośrednie niebezpieczeństwo zagraża ludzkości.

W imię polityki agresji i wojny, realizuje się dziś próbę wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu.

Koła dążące do nowej wojny chcą uczynić z Niemiec Zachodnich główne narzędzie agresji. Dlatego popiera się tam oficjalnie ideologię odwetu i odbudowy „Trzeciej Rzeszy". Dlatego pozwala się i zachęca, by przywódcy polityczni w Bonn, by magnaci stali i generałowie Hitlera znów przemawiali dobrze znanym językiem wojny i odwetu.

Zwracając się do Was nie przesadzamy niebezpieczeństwa. Nie głosimy nienawiści nacjonalistycznej ani też szowinistycznych haseł. Z całego serca pragniemy współtworzyć ład, który by wykluczał wojny, niesprawiedliwość, wyzysk społeczny.

Wychowujemy własne społeczeństwo w poczuciu, że po przezwyciężeniu hitleryzmu naród niemiecki zdolny jest do uczestniczenia we wspólnocie ludów pokojowych i twórczych. **Niemcy demokratyczne wyrzekły się wszelkich roszczeń zagrażających pokojowi sąsiednich narodów.**

Na granicy między Niemcami a Polską, na Odrze i Nysie przedstawiciele Niemiec demokratycznych i Polski podali sobie ręce i poprzysięgli w braterskiej współpracy wyrównać lata krzywd i nieszczęść, których naród polski doznał od hitleryzmu.

Niestety nic nie zostało zrobione w Niemczech Zachodnich, by unicestwić zbrodniczy posiew hitleryzmu. Niestety czyni się tam wszystko, by hitleryzm odrodzić. Odbudowuje się niemiecki przemysł wojenny kosztem przemysłu krajów Europy. Działacze hitlerowscy cieszą się nie tylko pełną swobodą działania, lecz powierzane im są wysokie, odpowiedzialne stanowiska państwowe. Generał Gudarian, ten sam, który wydał rozkaz zrównania z ziemią naszej stolicy Warszawy, który usiłował również zniszczyć Paryż, organizuje dziś w ukryciu nowy odwetowy wehrmacht. Generałowie Rundstaedt, Manteuffel, Schwerin, Student — współodpowiedzialni za najstraszniejsze zbrodnie popełnione na ludności cywilnej na wschodzie i na zachodzie Europy, są dziś z honorami przywracani do wysokich funkcji i godności. Oni to przygotowują małą piechotę niemiecką do nowych podbojów.

KATOLICY FRANCJI! Szykuje się nowa agresja na nasz i na wasz kraj. My, katolicy polscy, apelujemy do Waszych sumień i do Waszego rozsądku. Wspólnym, ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na świecie, solidarnym wysiłkiem możemy zapobiec grożącemu nieszczęściu i nie dopuścić do strasznych w konsekwencjach katastrof.

APELUJEMY do opinii publicznej katolickich środowisk francuskich, których odwagę i dalekowzroczność znamy cenimy.

(Dokończenie na str. 2 str.)

Delegacja polska sprzeciwia się sprzecznym z Kartą ONZ propozycjom zawartym w „rezolucji siedmiu"

Wystąpienie ambasadora Wierbłowskiego w Komisji Politycznej ONZ

LAKE SUCCESS. (PAP). W DALSZYM CIĄGU OBRAD KOMISJI POLITYCZNEJ ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ONZ — SZEF DELEGACJI POLSKIEJ AMBASADOR WIERBŁOWSKI ZABIERAŁ KILKAKROTNIE GŁOS, ZAJMUJĄC STANOWISKO WOBEC POSZCZEGÓLNYCH PUNKTÓW PROPOZYCJI AMERYKAŃSKIEJ (CZYLI PROJEKTU „REZOLUCJI NEJ AKCJI NA RZECZ POKOJU.

Przemawiając w sprawie utworzenia komisji obserwatorów, ambasador Wierbłowski zakwestionował postanowienie, według którego komisja ta znajdowałaby się przede wszystkim w dyspozycji Ogólnego Zgromadzenia i Komitetu Międzysesyjnego (t. zw. Małego Zgromadzenia), a jedynie dodatkowo Rady Bezpieczeństwa.

Uważamy — stwierdził ambasador Wierbłowski, że Rada Bezpieczeństwa z istoty swych funkcji powinna mieć pierwszeństwo w korzystaniu z usług tego rodzaju organów.

Następnie ambasador Wierbłowski poddał krytyce postanowienie, przewidujące możliwość podporządkowania komisji obserwatorów t. zw. Małemu Zgromadzeniu.

Komisja obserwatorów — wyraził się amb. Wierbłowski — którzy badać mają sytuację wszędzie tam, gdzie może powstać groźba dla pokoju może być w praktyce bardzo pożyteczna. Musi to być jednak organ nie stronniczy, lecz obiektywny, któryby we wszelkich okolicznościach potrafił ocenić fakty i wydarzenia w sposób rzeczowy i bez uprzedzeń.

Delegacja polska — będzie głosowała za przyjęciem poprawek delegacji radzieckiej do punktu B, które usuną zawarte tam błędne sformułowania. Z tymi zastrzeżeniami — podkreślił szef delegacji polskiej — jesteśmy zdania, że propozycja zawarta w punkcie B. Stanów Zjednoczonych jest zgodna z Kartą.

Omawiając punkt C propozycji USA, mówca podkreślił przede wszystkim niezgodność punktu C z artykułami VII rozdziału Karty, zwłaszcza zaś z art. 43. Punkt C przewiduje mianowicie, że specjalne kontyngenty wyodrębnione z sił poszczególnych członków ONZ byłyby przeznaczone do użytku na zalecenie Rady Bezpieczeństwa lub Zgromadzenia Ogólnego. Tymczasem art. 43. ustala w sposób niewątpliwy, że siły zbrojne mogą być oddane wyłącznie do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa, że inicjatywa i decyzja o użyciu tych wojsk należy jedynie i wyłącznie do Rady.

Z kolei ambasador Wierbłowski rozprawił się z groteskową propozycją przewidującą utworzenie grupy ekspertów wojskowych u boku sekretarza generalnego ONZ. W ten sposób — mówił delegat polski — będziemy mieli nowy departament wojskowy w sekretariacie Narodów Zjednoczonych.

Ambasador Wierbłowski stwierdził, że podstawowym aspektem całej sprawy jest dążenie do likwidacji zasady jednomyślności wielkich mocarstw, bezprawnej likwidacji uprawnień i władzy Rady Bezpieczeństwa. Drugi aspekt — to bezprawne i niebezpieczne tworzenie sił zbrojnych, które tylko pozornie będą w służbie ONZ.

Ostatni wreszcie aspekt — to otwarte, nieudolne maskowanie pogwałcenia Karty ONZ przy użyciu bezprawnych i sprzecznych z Kartą metod. W ten sposób — oświadczył ambasador Wierbłowski — podminowuje się legalność decyzji Zgromadzenia Ogólnego, łamie się najważniejszą umowę międzynarodową i niszczy zaufanie do ważności podpisów, widniejących pod Kartą ONZ. Delegacja polska sprzeciwia się stanowczo przyjęciu omawianej propozycji.

W toku dalszych obrad Komisji Politycznych, amb. Wierbłowski wygłosił przemówienie motywujące negatywne stanowisko Polski wobec czwartej części „rezolucji siedmiu" proponującej utworzenie t. zw. komitetu zarządzeń zbiorowych.

Mamy więc do czynienia — stwierdził min. Wierbłowski — z wnioskiem o utworzenie jakiegoś nowego organu. Nie jest to jednak organ przewidziany w Karcie ONZ i propozycja jego utworzenia pozostaje w jaskrawej sprzeczności z art. 47 Karty. Artykuł ten przewiduje, jak wiadomo, powołanie komitetu sztabowego, który działać ma jako organ Rady Bezpieczeństwa. Komitet taki został już utworzony, a pierwsze jego posiedzenie odbyło się dnia 4 lutego 1946 r. w Londynie.

Ambasador Wierbłowski poddał również krytyce dalsze postanowienia wniosku, przewidujące, że projektowany komitet ma wziąć pod uwagę zagadnienia samoobrony zbiorowej i paktów regionalnych, przewidzianych art. 51 Karty. Art. 51 Karty — podkreślił ambasador Wierbłowski — wyraźnie łączy samoobronę z funkcjami Rady Bezpieczeństwa.

Wszystkie te tendencje mają oczywiście swoją wymowę polityczną. Jasne jest, że chodzi o stworzenie organu, który mógłby z pominięciem niektórych wielkich mocarstw, na podstawie przypadkowego składu, podejmować decyzję w sprawach tak ważnych, jak zagadnienie sił zbrojnych w służbie ONZ. Mógłby on stać się narzędziem w ręku jednego mocarstwa.

Delegacja polska kategorycznie sprzeciwia się przyjęciu tej części rezolucji amerykańskiej, jako sprzecznej z Kartą i zmierzającej do podważenia podstawowych zasad współpracy przewidzianych w Karcie ONZ.

Rząd USA wyraża żal z powodu naruszenia granicy powietrznej ZSRR przez samoloty amerykańskie

NOWY JORK (PAP). Delegacja Stanów Zjednoczonych w ONZ przekazała prasie w celu opublikowania list przedstawiciela USA Austina do sekretarza generalnego ONZ.

List ten noszący datę 19 października przyznaje, że samoloty amerykańskie ostrzelały lotnisko radzieckie w pobliżu Suchej Rzeczki.

List ten stwierdza, że ostrzelanie w dniu 8 października 1950 r. lotniska koło Suchej Rzeczki przez dwa samoloty amerykańskie o napędzie odrzutowym było wynikiem błędu, popełnionego przez nawigatora i złego obliczenia.

Dowódca jednostki lotniczej, do którego należały samoloty został usunięty ze stanowiska a przeciwko dwom lotnikom, którzy dokonali obstrzału rozpoczęto postępowanie dyscyplinarne.

Rząd Stanów Zjednoczonych — stwierdza list — pragnie publicznie wyrazić swój żal z powodu faktu, że amerykańskie siły zbrojne okazały się zamieszane w to naruszenie granicy radzieckiej.

Działania wojenne w Korei

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłasza następujący komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej z dnia 20 października:

—Na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej prowadzą zaciekłe walki obronne przeciwko nacierającym wojskom amerykańskim i południowo - koreańskim.

W rejonie Phenianu nieprzyjaciel wprowadził do walki dodatkowe siły i przy poparciu lotnictwa i oddziałów pancernych podejmuje zaciekłe próby przełamania linii obronnych oddziałów Armii Ludowej.

Oddziały ludowe prowadzą ciężkie walki obronne utrzymując swe pozycje i zadając wojskom amerykańskim wielkie straty w ludziach i w sprzęcie.

Na wybrzeżu wschodnim jednostki ludowe odpierają z powodzeniem nieustanne ataki nieprzyjaciela w rejonie miasta Hambyng.

Ze sportu

Sukces pięściarzy Gwardii

Wczoraj odbył się w Słupsku towarzyski mecz pięściarski pomiędzy miejscową Gwardią a Unią z Wejherowa. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem pięściarzy słupskich w stosunku 12:4.

W ringu sędziował ob. Mizuro, na punkty ob. Wiśniewski, obaj ze Słupska. Widzów około 2.000. Szczegółowe sprawozdanie w numerze jutrzejszym (ls)

Jednym z podstawowych warunków budowy socjalizmu jest likwidacja analfabetyzmu

Rady Narodowe — potężnym czynnikiem aktywizacji mas pracujących

WARSZAWA. PAP. Napływające z różnych stron kraju wiadomości świadczą o coraz większej aktywności Rad Narodowych i o coraz nowych ich osiągnięciach w dziedzinie pracy politycznej, gospodarczej i społecznej wśród najszerszych mas.

Najpoważniejszymi odcinkami działalności Rad Narodowych na terenie wiejskim są obecnie: **jesienna kampania siewna oraz planowy skup zboża.** Do jak najlepszej realizacji obu tych zadań włączył się cały aktyw Rad Narodowych. Rady Narodowe czuwają nad przebiegiem siewów, kontrolując wykonanie gromadzkich planów zasiewów ozimych, pełnego i właściwego wykorzystania maszyn i narzędzi rolniczych w formie pomocy sąsiedzkiej.

Po zatwierdzeniu, uchwalonych przez gromady planów skupu zboża, Rady Narodowe i ich organa koordynują i kontrolują w terenie całą akcję. Na sesjach Rad Narodowych przeprowadzana jest **szczegółowa analiza planowego skupu.** Członkowie Rad Narodowych prowadzą pracę uświadamiającą wśród mało i średniorolnych chłopów, organizują zebrania gromadzkie, opiekują się „trójkami gromadzkimi", pomagając im w **demaskowaniu bogaczy wiejskich, pragnących ukryć nadwyżki zboża.**

RADY NARODOWE

Równolegle do aktualnych zagadnień **Rady Narodowe czuwają nad całokształtem życia społecznego i gospodarczego swego terenu, przejawiając szczególną troskę o jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb socjalno - kulturalnych mas pracujących.** Rady Narodowe dążą do systematycznej poprawy warunków mieszkaniowych świata pracy, rozbudowy urządzeń komunalnych, sanitarno-zdrowotnych oraz instytucji kulturalno - oświatowych.

W większości budżetów terenowych, pozycje preliminowane na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb mas pracujących stanowią ponad 70 proc. wszystkich przewidywanych wydatków budżetowych.

Przy rozwiązywaniu istotnych, bytowych spraw terenu **Rady Narodowe coraz wszechstronniej wykorzystują twórcza inicjatywę mas pracujących czyniąc z szerokich rzesz ludzi pracy prawdziwych współgospodarzy terenu, wciągając ich do bezpośredniego rządzenia państwem.**

Przejawem tego są **publiczne zebrania,** organizowane przez gminne, miejskie i powiatowe Rady Narodowe oraz t. zw. **popołudniowe, otwarte przyjęcia mieszkańców przez członków Rad Narodowych,** na których ludność ma możność zgłaszania swych postulatów, wniosków, skarg, bądź wspólnego przeanalizowania potrzeb swego terenu.

Zebrania takie przynoszą Radom Narodowym cenny materiał, pozwalający na głębsze wniknięcie w potrzeby terenu oraz na sprawniejsze ich zaspokojenie.

Powiązanie Rad Narodowych z masami pracującymi pomaga również skutecznie w wykonywaniu ich funkcji kontrolnych.

W ten sposób czynny współudział mas pracujących z Radami Narodowymi staje się w coraz szerszym stopniu **jednym ze skuteczniejszych narzędzi walki z nadużyciami czy niedociągnięciami oraz z wszelkiego rodzaju objawami niedbalstwa, czy obcymi ustrojowi socjalistycznemu — przejawami biurokratyzmu.** Tą drogą Rady Narodowe przyczyniają się do coraz bardziej skutecznego obsługiwania potrzeb socjalno-kulturalnych mas pracujących, do wytworzenia nowego, socjalistycznego stylu pracy terenowego aparatu gospodarczego i administracyjnego.

Coraz aktywniejszą rolę odgrywają Rady Narodowe w życiu społecznym terenu. Stając w pierwszych szeregach bojowników o pokój, Rady Narodowe wyłaniają spośród siebie czołowych aktywistów walki o pokój i mobilizują do szeregów frontu pokoju coraz szersze rzesze społeczeństwa.

WYBORY DO RAD KOBIECYCH W KRAJU

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu odbywają się w kraju wybory do rad kobiecych, których jednym z najpoważniejszych zadań jest troska o ciągłą poprawę bytu kobiet pracujących, o umożliwienie im — przez odpowiednie szkolenie i doszkalanie — awansu społecznego i zawodowego. Do rad kobiecych wybierane są przodownice pracy i aktywistki społeczne cieszące się zaufaniem ogółu kobiet.

22 - 29 października
— Tydzień Walki z Analfabetyzmem

ZBLIŻA SIĘ KONIEC KAMPANII

„Polska nie zawali się wskutek redukcji nauczania" — oświadczył w roku 1934 ówczesny premier Leon Kozłowski, w jednym ze swych przemówień. Zdanie to wypowiedział czołowy przedstawiciel sanacji, który w okresie okupacji pertraktował w Berlinie z władzami hitlerowskimi, w sprawie utworzenia quislingowskiego „rządu".

Nonszalancko-cyniczne stanowisko Kozłowskiego i jemu podobnych, ujawnia całą zbrodniczą obojętność rządów sanacyjnych dla spraw oświaty, potwierdza ich pragnienie jak najdłuższego utrzymania szerokich mas w stanie umysłowego bezwładu.

W 1935 roku mieliśmy 1.500.000 dzieci nieobjętych szkołą, przy czym liczba ta wzrastała co roku o około 100.000 Statystyki z 1939 roku notują 1.840.000 dzieci, którym „nie jest dane korzystać z dobrodziejstw nauki". Obraz ten uzupełniają stałe redukcje etatów nauczycielskich, zmniejszenie liczby oddziałów w wiejskich szkołach podstawowych do 2—3 itd.

Oto plon polityki oświatowej rządów piłsudczyzny. Działo się tak, albowiem — jak mówił postępowy poseł Rożek w 1935 roku z trybuny sejmowej — *„potrzebą tego systemu jest między innymi wzrost analfabetyzmu krzewienie ciemnoty wśród mas robotniczych i chłopskich, co też rząd planowo przeprowadza..."*

Upiór ciemnoty straszy

Po wyzwoleniu kraju w 1945 roku władza ludowa przystąpiła natychmiast do dzieła naprawy, pogorszonej jeszcze znacznie w okresie okupacji, sytuacji oświatowej w Polsce. Sanacja zostawiła nam w spadku (według danych z 1939 r.) 3.530.000 analfabetów, do tego zaś doszła jeszcze nieustalona, w każdym razie ogromna ilość analfabetów z czasów wojny. Ożywienie tego martwego ugoru duchowego wymagało gigantycznego wysiłku.

Zadanie to stanowiło dla naszego ustroju jedną z najbardziej palących kwestii, ponieważ bez jego realizacji nie można było wydźwignąć w górę i zaktywizować szerokich mas, otworzyć im drogi do awansu społecznego i kultury, ukazać perspektywy wszechstronnego rozkwitu Polski.

Generalna bitwa z analfabetyzmem

• „Jest rzeczą niewątpliwą — mówił Prezydent Bierut — że w naszej pracy nad usunięciem zacofania gospodarczego, muszą towarzyszyć wysiłki w kierunku usunięcia naszych niedomagań kulturalnych, a w tej dziedzinie byliśmy szczególnie upośledzeni. Siły i talenty twórcze mas ludowych mogą rozwinąć się w pełni, tylko w warunkach wysokiego poziomu kultury i wiedzy".

Kierując się tymi wskazaniami, musieliśmy w ostatnich latach zwielokrotnić natężenie walki z analfabetyzmem. Moment przełomowy nastąpił 7 kwietnia 1949 roku, kiedy Sejm uchwalił jednomyślnie ustawę o stuprocentowej likwidacji analfabetyzmu. Była to data zwrotna w historii naszej kultury.

Władza ludowa opracowała plan wielkiej kampanii, analfabetyzmowi wydano generalną bitwę. Dziś biorą w niej udział najszersze rzesze nauczycielstwa, aktywiści społeczni, instruktorzy oświatowi, pracownicy świetlic, wszyscy, którzy mogą przyczynić się do całkowitego wykorzenienia tej kapitalistycznej spuścizny.

50.000 kursów

Wczorajsi analfabeci, dziś pomnażają szeregi świadomych bojowników o lepszą przyszłość, o socjalizm.

50.000 kursów, jakie funkcjonują na terenie kraju, — przybliżają dzień po dniu zwycięski koniec naszej walki z ciemnotą.

I nie wiele stosunkowo czasu dzieli nas od chwili gdy prasa przyniesie wspaniałą, zwycięską wiadomość: **„W Polsce nie ma ani jednego analfabety!"** Będzie to jeszcze jeden epokowy triumf ustroju, który wyrównuje wszystkie krzywdy, usuwa całe zło przeszłości.

Stefan Rymarz

Mechaniczną większością Komisja Polityczna ONZ uchwaliła rezolucję „siedmiu"

NOWY JORK (PAP). W dniu 19 bm. toczyła się w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu dyskusja nad projektem rezolucji „siedmiu" nazwanej przez jej autorów „wspólną akcją na rzecz pokoju".

W im. autorów projektu rezolucji delegat W. Brytanii Younger zaproponował następujący skład komitetu i komisji, których utworzenie przewiduje rezolucja „siedmiu".

W skład komisji, mającej czuwać nad utrzymaniem pokoju, weszliby delegaci następujących 14 krajów: Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, **Związku Radzieckiego,** Chin, Kolumbii, Czechosłowacji, Indii, Iraku, państwa Izrael, Nowej Zelandii, Szwecji, Pakistanu i Urugwaju.

W skład tzw. „komitetu zarządzeń zbiorowych" przedstawiciele Australii, Belgii, Brazylii, Burmy, Kanady, Egiptu, Francji, Meksyku, Filipin, Turcji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Wenezueli i Jugosławii.

Delegat ZSRR Malik wniósł projekt poprawki, przewidującej zastąpienie wyrazu „Chiny" wyrazami **„Chińska Republika Ludowa"** w składzie komisji, mającej czuwać nad utrzymaniem pokoju.

Delegaci Anglii i Pakistanu zwrócili się do delegata ZSRR z prośbą o wycofanie poprawki, ponieważ — jak stwierdzili — sprawa legalnego przedstawiciela Chin będzie rozstrzygnięta przez ONZ w niedalekiej przyszłości. **Malik oświadczył, iż wycofać poprawki nie może, ponieważ dla delegacji ZSRR jest to sprawa zasadnicza.**

W głosowaniu propozycja radziecka została odrzucona mechaniczną większością głosów.

Skład komisji mającej czuwać nad utrzymaniem pokoju, zaproponowany przez autorów rezolucji został zaaprobowany 50 głosami przy 8 delegatach wstrzymujących się od głosu. Nikt nie głosował przeciwko. **Delegacje ZSRR, Polski, Ukrainy, Czechosłowacji i Białorusi głosowały za zaproponowanym składem.**

Po ogłoszeniu wyników, delegat radziecki Malik oświadczył, **że delegacja ZSRR głosowała za tym składem,** w przekonaniu, iż termin „Chiny" oznacza przedstawiciela Rządu Chińskiej Republiki Ludowej, który jest jedyną rzeczywistą i legalną władzą Chin.

Następnie przeprowadzono głosowanie nad składem tzw. **„komitetu zarządzeń zbiorowych".** Skład proponowany przez autorów rezolucji został zaaprobowany 50 głosami przy 5 wstrzymujących się od głosu.

Przedstawiciel ZSRR Malik wyjaśnił, że delegacja radziecka wstrzymała się od głosu, ponieważ jest przeciwna tworzeniu „komitetu zarządzeń zbiorowych".

W głosowaniu nad całością projektu rezolucji „siedmiu", projekt został uchwalony 50 głosami. Przeciwko projektowi głosowały delegacje ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji.

Delegat Indii oświadczył, że dwa punkty uchwalonej rezolucji są dla Indii nie do przyjęcia. W szczególności nie do przyjęcia jest najważniejszy punkt rezolucji, przewidujący utworzenie przez państwa należące do ONZ specjalnych oddziałów wojskowych, które mogłyby być użyte na rozkaz (albo jak mówi rezolucja na „zalecenia") Zgromadzenia Ogólnego. Jest rzeczą co najmniej wątpliwą — powiedział delegat Indii —czy ten punkt rezolucji pozostaje w zgodzie z kartą Narodów Zjednoczonych. Ten punkt rezolucji zmierza nie tyle do zabezpieczenia pokoju i zapewnienia współpracy narodów, ile do utworzenia Sił Zbrojnych ONZ i dlatego **delegacja Indii wstrzymała się od głosu.**

Przedstawiciel USA Dulles oświadczył obłudnie, że „solidaryzuje się całkowicie" z celami projektu rezolucji syryjsko - irackiej, lecz jednocześnie usiłował przekonać delegatów, że cele te są rzekomo niemożliwe do osiągnięcia. Zaproponował on zmianę projektu rezolucji w tym sensie, by członkowie Rady Bezpieczeństwa zakomunikowali wyniki rozmów Zgromadzeniu Ogólnemu jedynie w wypadku, jeżeli będą uważali, że nie będzie to przeszkadzało pomyślnym wynikom tych rozmów.

Delegaci Francji, Egiptu, Holandii, Meksyku, Liberii, Turcji i kilku innych krajów **poparli projekt rezolucji, zgłaszając pewne dezyderaty co do ostatecznej redakcji tekstu.**

Delegat W. Brytanii Younger usiłował tak samo jak Dulles pomniejszyć praktyczne znaczenie omawianej rezolucji i z góry podawał w wątpliwość możliwość powodzenia proponowanych przez rezolucję rozmów.

Komisja postanowiła, że dalsza dyskusja nad projektem rezolucji będzie podjęta z chwilą, gdy autorzy jej opracują ostateczny tekst uwzględniając dezyderaty, wysunięte w toku dotychczasowej dyskusji.

LIST OTWARTY

(Dokończenie ze str. 1-ej)

APELUJEMY do duchowieństwa Francji, do katolickiej prasy i do katolickich społecznych organizacji masowych, by użyły całego swego wpływu i zmobilizowały wszystkie siły dla zdecydowanego przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, które zagraża tak drogo okupionemu pokojowi Europy.

APELUJEMY, byście wspólnie z nami walczyli o pokój dla naszych krajów i dla świata.

APELUJEMY, byście wspólnie z nami walczyli przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Mamy nadzieję, mamy pewność, że Wy, panowie, podzielacie nasze stanowisko. Tradycyjna, odwieczna przyjaźń łączy naród francuski z narodem polskim, lecz jeżeli zwracamy się dziś za pośrednictwem panów do ogółu katolików francuskich, to nie dlatego tylko, że jesteście reprezentantami Francji, równie jak my dotkniętej wojnami niemieckiego militaryzmu.

Zwracamy się do panów, ponieważ jesteście przedstawicielami myśli i sztuki francuskiej, tych dwóch dziedzin francuskiego ducha, które niejednokrotnie zaważyły w dziejach Europy i świata. Wasze słowa i stanowisko znaczą wiele i mogą mieć wielki wpływ na bieg wydarzeń. Oczekujemy z nadzieją, że Wy panowie, zabierzecie głos, aby autorytet swej wiedzy i swego talentu rzucić na szalę wielkiej sprawy pokoju między narodami.

Ks. Stefan Biskupski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor naczelny miesięcznika „Ateneum Kapłańskie", **ks. Piotr Chojnacki** — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, **ks. Jan Czuj** — dziekan wydziału teologii katolickiej na Uniwersytecie Warszawskim, **ks. dr Eugeniusz Dąbrowski** — dr nauk biblijnych, **Jan Dobraczyński** — literat, **Antoni Gołubiew** — literat, **Paweł Jasienica** — publicysta, **ks. Aleksy Klawek** — dziekan wydziału teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, **ks. Kazimierz Kłosak** — wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, **ks. prof. Józef Pastuszka, ks. Antoni Pawłowski** — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, regens Seminarium Warszawskiego, **Bolesław Piasecki** — redaktor naczelny tygodnika „Dziś i Jutro", **Jan Sajdak** — profesor Uniwersytetu Poznańskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności, **Stefania Skwarczyńska** — profesor Uniwersytetu Łódzkiego, **Tadeusz Lehr-Spławiński** — profesor Uniwersytetu Poznańskiego, czł. PAU, **Jerzy Turowicz** — redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego", **ks. infułat Ludwik Zalewski** — prezes Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, **ks. profesor Mieczysław Żywczyński.**

Rezolucja Iraku i Syrii w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem rezolucji Iraku i Syrii.

W pierwotnej formie **projekt tej rezolucji wzywał rządy Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR do odbycia narad w toku trwania piątej sesji Zgromadzenia Ogólnego w celu omówienia nierozstrzygniętych problemów mogących zagrażać pokojowi i paraliżujących ONZ oraz w celu osiągnięcia porozumienia na temat tych problemów.**

Ponadto projekt ten wzywał wymienione mocarstwa do zakomunikowania wyników dyskusji Zgromadzeniu Ogólnemu najpóźniej do dnia 15 listopada 1950 r.

Na posiedzeniu 19 października **delegacja ZSRR zaproponowała poprawkę** do projektu rezolucji Syrii i Iraku wysuwającą wniosek, by w rozmowach, o jakich wspomina projekt rezolucji wziął również udział **przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej.**

Na posiedzeniu 20 października delegaci Iraku i Syrii przedstawili **zmodyfikowany projekt** swej rezolucji. **Projekt ten wzywa „stałych członków Rady Bezpieczeństwa do omówienia oddzielnie lub wraz z innymi krajami zainteresowanymi problemów, które zagrażają pokojowi światowemu i paraliżują ONZ w celu osiągnięcia zgody w duchu Karty Narodów Zjednoczonych.**

Nowy projekt rezolucji wzywa wielkie mocarstwa do zakomunikowania wyników rozmów Zgromadzeniu Ogólnemu w czasie trwania piątej sesji, — nie określa jednak terminu, w którym wyniki rozmów mają być zakomunikowane.

Popierając projekt rezolucji w nowej redakcji, delegat Syrii — El Khouri podkreślił, że **pokój i bezpieczeństwo narodów zależą przede wszystkim od współpracy pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa.** Gdyby stali członkowie Rady osiągnęli porozumienie — powiedział El Khouri — to narody całego świata powitałyby ten fakt z największą radością. **Zaapelował on do stałych członków Rady Bezpieczeństwa, by starali się w dalszym ciągu osiągnąć porozumienie w najważniejszych zagadnieniach.**

Za kontynuowaniem wojny w Vietnamie wypowiedziała się reakcyjna większość w parlamencie francuskim

GENEWA PAP. W Zgromadzeniu Narodowym Francji toczyła się debata nad sprawą wojny w Vietnamie. Deputowani komunistyczni i postępowi domagali się natychmiastowego przerwania walk i pokojowego rozwiązania zagadnienia Vietnamu.

W wyniku debaty złożone zostały trzy rezolucje: komunistów, deputowanych postępowych oraz większości rządowej.

Rezolucja komunistów, żądająca natychmiastowych rokowań pokojowych z Ho Chi-Minhem została odrzucona przez reakcyjną większość 408 głosami przeciwko 171.

Druga rezolucja, domagająca się od rządu, aby „każda możliwość wszczęcia rokowań pokojowych została przyjęta ze zdecydowaną wolą położenia kresu wojnie w Indochinach" odrzucona została 400 głosami przeciwko 185.

Trzecia rezolucja — wyrażająca zaufanie rządowi i wypowiadająca się za kontynuowaniem wojny została uchwalona 353 głosami przeciwko 215.

Pomysłowy kapturek dla dziecka
MODA i ŻYCIE
Nr. 30

Pomóżmy niepiśmiennym

Klucz do Sezamu wiedzy

— Towarzyszu, a na drugi kurs można się zapisać?

Wielkie chłopisko, palacz Antoni Gołembiowski, wypełnił sobą pół maleńkiego pokoiku, w którym gnieździ się rada zakładowa fabryki papieru w Skolwinie.

Gołembiowski zasłyszał, że tej jesieni, podobnie jak w zeszłym roku, rozpoczną się znów kursy nauki pisania i czytania. Przeszedł taki kurs, wziął go ten świat, który się przed nim otworzył, gdy dostał doń czarodziejski klucz — alfabet.

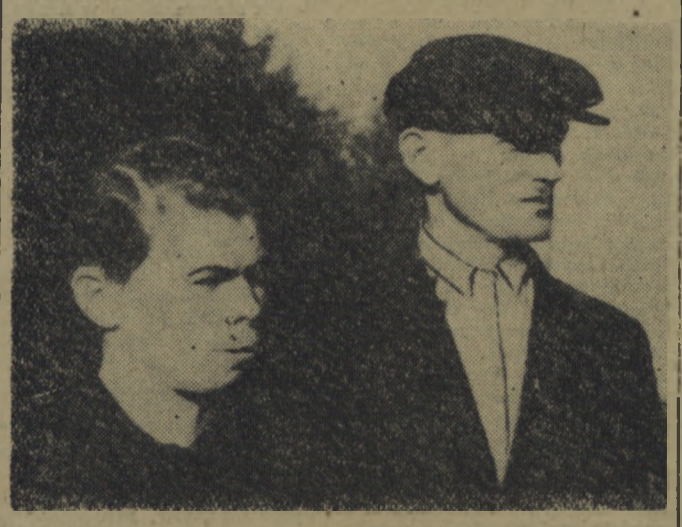

Dąbrowski już jest prawie zdecydowany zapisać się na kurs pisania i czytania. Pociąga go m. in. przykład Foroszewskiej (z lewej), która na takim kursie tyle się nauczyła, że już nieźle czyta gazety. Czytałaby więcej i coraz lepiej, gdyby nie to, że ma bardzo słaby wzrok, a samą receptą Ubezpieczalni na okulary wzroku nie poprawi, jakkolwiek od 4 marca chodzi z nią co jakiś czas do sklepu optycznego na ulicę Obrońców Stalingradu. Nie za często, bo ze Skolwina do Szczecina jest 14 km. Może uspołeczniony sklep optyczny pomoże nowopiśmiennej w doskonaleniu zdobytej umiejętności?

Za to Józef Dąbrowski waha się jeszcze. Dawny bezrolny z pow. rypińskiego, bez rodziców od piątego roku życia — doszedł do wieku dojrzałego przechodząc obok skarbów, jakie kryje w sobie słowo pisane. Waha się..

— Robociarz teraz jestem, nie wypada po prostu krzyżykiem się podpisywać. Uczyć się jak czterdziestka na karku? Synowie będą pokpiwać...

Jakby nowi ludzie

I tak, i tak, nie może Dąbrowski dojść ze sobą do ładu. Nie tak jak sołtysowa z Tanowa, Plucińska. Pięcioro dzieci w domu, najstarsze 12 lat, chodzi do szkoły. Nie uchodzi, żeby się z matki naśmiewały, że „niegramotna". Przeciwnie, ona pójdzie na kurs, a dzieci muszą jej pomóc. Rozkaz matki święty. Młynarczykowa też się zgłasza; niż będzie synom wstydu robić, jak ten starszy wróci z wojska, to mu „Gromadę" przeczyta, jak ten Michał Mazur. Bo Mazur w zeszłym roku nauczył się. Idzie mu z tym czytaniem coraz lepiej, choć drobny druk jest trudniejszy, a już co długich zdań to pan Michał bardzo nie lubi.

Rubin, co skończył taki kurs na wiosnę, poszedł do SP, teraz uczy się na kursach zawodowych, fach już prawie ma w ręku. Leokadia Miłtko ze Szczecina po kursie poszła na szkołę dla pracujących, tak samo Edmund Kopernik i wielu, wielu innych. Dzięki planowej i intensywnej walce z analfabetyzmem tonnieją pozostałości sanacyjnej polityki w dziedzinie oświaty. Już w pierwszym okresie Planu Sześcioletniego analfabetyzm zostanie w kraju zlikwidowany.

W pierwszych szeregach

Państwo łoży wielomilionowe sumy na walkę z analfabetyzmem, lecz sam pieniądz nic zdziała nic, jeżeli nie będą działać ludzie. A ludzi, którzy zdają sobie sprawę, że każde nauczenie niepiśmiennego sztuki czytania i pisania to jakby stworzenie nowego, wartościowego człowieka — takich ludzi jest dużo. Przede wszystkim nauczycielstwo, które mimo licznych i odpowiedzialnych zajęć zawodowych nie szczędzi pracy także i dla walki z analfabetyzmem. Taka np. Genowefa Maciasowa ze szczecińskiej szkoły ćwiczeń TPD nie tylko wspomnianego wyżej Kopernika wprowadziła w świat wiedzy, ale i wiele dziesiątek innych osób. Również i wśród społeczeństwa wiele jest ludzi oddających naprawdę z entuzjazmem swoją pracę dla tego wzniosłego celu. Np. kurs, z którego wyszła na nową drogę życia Leokadia Miłtko, prowadziła młoda urzędniczka Centrosanu, Roma Szponarowa. Juliusz Świerkosz, przodownik nauki na Uniwersyteckich Kursach Przygotowawczych ma na swoim koncie również wiele osób pozbawionych dzięki niemu niemiłego przydomka „analfabeta". Rekordzistą w tej dziedzinie jest chyba Franciszek Witwicki, również b. uczeń UKP, który zorganizował i przeprowadził cztery kursy na Gumieńcach (sam mieszka w śródmieściu Szczecina). Niewątpliwie w tym roku wyłoni się ze społeczeństwa jeszcze więcej entuzjastów nauczania analfabetów.

Poważną trudność stanowi wykrywanie analfabetów. Oni sami nie zawsze tak chętnie się zgłaszają, jak Gołembiewski czy, w zeszłym roku, Foroszewska ze Skolwina, lub ostatnio Plucińska z Tanowa. Działają tu opory psychiczne, fałszywy wstyd, brak uświadomienia, często niewłaściwe postępowanie otoczenia, kpinki, docinki itp. Dotarcie do umysłowości tych ludzi przez słowo drukowane, przez pisemną formę propagandy jest z natury rzeczy niemożliwe. Pozostaje tylko mówiony sposób przekonywania, a więc w pewnej mierze radio, głównie zaś bezpośrednie kontakty i rozmowy. Dla tego ostatniego celu trzeba analfabetów „ujawnić", aby do nich dotrzeć.

Każdy powinien...

W tej akcji, w związku z rozpoczynającym się spisem osób niepiśmiennych, całe społeczeństwo powinno wziąć udział w walce z analfabetyzmem. Udział ten wyrażać się powinien okazaniem jak najdalej idącej pomocy organom rejestrującym, a więc komitetom domowym i blokowym w miastach, władzom gminnym we wsiach. Każdy, kto zna jakąkolwiek osobę niepiśmienną, powinien przyczynić się do jej zarejestrowania. Pełny rejestr analfabetów, zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy, pozwoli na właściwe zaplanowanie akcji likwidacji analfabetyzmu i szybsze jej przeprowadzenie.

— Bardzo się cieszę, że mamusia przeszła do nas — powiedziała trzynastoletnia Lodka Woźniakówna z Pilichowa, uczennica VI klasy.

— Co znaczy „do was"?

— No, do tych, co umieją pisać i czytać... taka rodzina...

Czy chcielibyście, żeby wszyscy przeszli do nas? do tej wielkiej rodziny piszących i czytających? No to niech każdy z was pomoże w rejestracji niepiśmiennch, których chcą uczyć ludzie pełni poświęcenia. A jeśli czujecie się na siłach i uczyć — zgłoście się do najbliższej szkoły, gdzie uzyskacie wyczerpujące informacje.

B. R.

Załoga Fabryki Papieru w Skolwinie realizuje Plan 6-letni

Powiększa się stale rozmiar prac, dokonywanych przez robotników Państw. Fabryki Papieru i Celulozy w Skolwinie. Odbudowa tej fabryki przewidziana została w pierwszych latach Planu Sześcioletniego.

Załoga fabryki, pragnąc przez zwiększenie wydajności pracy przyspieszyć uruchomienie fabryki, wprowadziła u siebie ok. dwóch miesięcy temu współzawodnictwo pracy. Niedawno ogłoszono pierwsze wyniki. We współzawodnictwie indywidualnym pierwsze miejsce zdobył Mieczysław Wawrzycki, który dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu nie tylko uzyskał największą wydajność pracy, ale i umożliwił przedsiębiorstwu dokonanie poważnych oszczędności. Drugie miejsce zdobyła Marja Winiarz, trzecie Stanisław Leśny. We współzawodnictwie grupowym pierwsze miejsce zajęła brygada Wawrzyckiego, drugie Stanisława Lisko wskiego, trzecie Anastazego Mieczkowskiego — wszystkie trzy brygady mechaniczne.

Na zdjęciu: Wawrzycki (w środku) wraz z inicjatorami współzawodnictwa. Z lewej sekretarz podstawowej organizacji partyjnej PZPR Franciszek Bielczyk, z prawej Czesław Berbeć, przewodniczący rady zakładowej. (r)

DZIEŃ W ZSRR

NOWE KLUBY NA RADZIECKICH WSIACH

W scalonym kołchozie im. Stalina w rejonie past-dargomskim obwodu samarkandzkiego w Uzbeckiej SRR otwarty został nowy klub z widownią obliczoną na 500 miejsc. W całym szeregu wsi powstaje szereg nowych klubów kołchozowych, a w związku z rocznicą Wielkiego Października w samym tylko obwodzie samarkandzkim oddano do użytku dalszych 20 klubów kołchoźniczych.

CHWALEBNY JUBILEUSZ MARYNARZA

Marynarz Iwan Demidow pracuje na rzece Irtysz na Syberii od 60 lat, tj. od dnia, w którym rozpoczęta została właściwie żegluga parowców w środkowym i górnym biegu Irtysza. Na odcinkach tej rwącej i burzliwej rzeki dozorowanych przez Demidowa nie było przez 60 lat żadnego wypadku awarii. Demidow wychował i wykształcił całe pokolenia marynarzy, a dzisiaj ponad stu jego uczniów pracuje w charakterze nadzorców i starszych posterunkowych. Przy każdej pogodzie sędziwy marynarz Demidow wypływa łodzią wraz ze swymi młodymi pomocnikami, dokonując pomiarów kontrolnych na mieliznach. Charakterystyczne jest, że Demidow podjął zobowiązanie przekroczenia swych zadań produkcyjnych w zakresie wyrobu wodomierzy i latarń.

250 ŹRÓDEŁ MINERALNYCH W ARMENII

Specjalna ekspedycja Instytutu Geologicznego przy Akademii Nauk Ormiańskiej SRR badała zasoby wód mineralnych w południowo-wschodnich rejonach republiki. W dwóch tylko rejonach — mikojańskim i azisbekowskim — odkryto piętnaście nowych źródeł. Obecnie w Armenii czynnych jest 250 źródeł mineralnych leczących serce, żołądek i reumatyzm. Republikański Instytut Balneologii prowadzi specjalnie rozległe prace w zakresie badania właściwości źródeł, które posiadają wody radioaktywne.

TYSIĄCE INŻYNIERÓW I SETKI PRAC. NAUKOWYCH

Syberyjski Instytut Górniczo-Hutniczy w Stalińsku obchodził niedawno 20-lecie swego istnienia. W tym okresie ukończyło Instytut 1400 inżynierów różnych specjalności, którzy pracują obecnie w wielu przedsiębiorstwach Syberii i Uralu oraz w instytucjach naukowo-badawczych. Instytut ten opublikował w czasie swego istnienia przeszło 200 prac naukowych, z których poważna ilość posiada wielkie znaczenie dla gospodarki narodowej ZSRR. Obecnie Instytut rozszerza znacznie swą działalność naukową, uruchomił nowy wydział — chemiczny, poświęca wiele uwagi kształceniu nowych, dalszych kadr inżynieryjnych, rekrutujących się z robotników i specjalistów, zajmuje się bardzo żywo ludźmi kształcącymi się korespondencyjnie i na kursach wieczorowych bez porzucania pracy za wodowej.

TRZY TYSIĄCE ZWIERZĄT Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA

Moskiewski ogród zoologiczny stanowi jeden z największych zbiorów zwierząt, reprezentujących faunę różnych części świata. Posiada on 400 gatunków i ponad 3 tysiące sztuk okazów. Pracownicy naukowi moskiewskiego ogrodu zoologicznego stosują metody biologii radzieckiej, oparte na nauce wielkiego przeobrazicie la przyrody Miczurina i przeprowadzają wszechstronne doświadczenia, zmieniające biologię zwierząt. Wyniki doświadczeń są często demonstrowane licznym rzeszom publiczności, zwiedzającej ogród i interesującej się życiem jego mieszkańców. Dowodem popularności tego ogrodu jest fakt, że odwiedzają go codziennie dziesiątki tysięcy osób, a latem 1950 roku liczba zwiedzających wyniosła 9 milionów osób.

TURKMEŃSKIE PUSTYNIE RODZĄ KAWONY

Na lotnych piaskach pustyni Kara-Kum człowiek radziecki osiąga coraz nowe sukcesy. Kołchoźnicy Turkmenii hodują tam kawony, melony i ogórki. Kawony wyhodowane na tych piaskach wyróżniają się wielką zawartością cukru i doskonałym smakiem. Obecnie przystąpiono tam do sprzętu kawonów, a kołchoźnicy rejonu aszchabadzkiego zbierają po 10 a częstokroć i więcej ton z hektara. Waga poszczególnych sztuk wyhodowanych kawonów przekracza 16 kilogramów. (K)

DŹWIGNIA REWOLUCJI TECHNICZNEJ

Stosunek człowieka do pracy, decyduje o jej wynikach. Bezmyślne, mechaniczne wykonywanie obowiązków, prowadzi do zmniejszenia wydajności pracy, do rutyniarstwa i automatyzacji, zarówno w pracy fizycznej jak i umysłowej.

„Przodownik, to taki robotnik, który najpierw pomyśli, a potem bierze się do roboty" — powiedział kiedyś inicjator współzawodnictwa — górnik Pstrowski. Świadomy stosunek robotnika do wykonywanych przez niego zadań, zrodził współzawodnictwo i racjonalizatorstwo, — które, obok stale postępującej mechanizacji procesów produkcyjnych, stanowią podstawę wzrostu wydajności pracy.

25.000 racjonalizatorów - robotników, techników i inżynierów, to kadra ludzi, przyczyniających się do wielkiego przekształcenia naszego przemysłu — do niedawna zacofanego pod względem sposobu produkcji — **w przemysł, opar ty na nowej technice.** Udział tych tysięcy pracowników, z których każdy, wprowadzając usprawnienia na swoim odcinku, włącza swoją twórczą myśl w proces budowy socjalistycznego przemysłu — umożliwi osiągnięcia w ciągu Planu 6-letniego, przewidywanego wysokiego wzrostu wydajności pracy, umożliwi wykonanie wielkiego planu.

Pragnąc, aby ruch racjonalizatorstwa nie gubił się w chaosie przypadkowości, aby wynalazki i usprawnienia były rozpowszechniane i wykorzystywane w pełni — trzeba zorganizować pomoc ludzi nauki dla racjonalizatorstwa, wymianę doświadczeń, stworzyć możność przedyskutowania, sprawdzenia i zrealizowania pomysłów robotniczych.

Kluby racjonalizatorów, istniejące przy ponad tysiącu zakładów pracy, umożliwiają współpracę robotników - racjonalizatorów z technikami i inżynierami danego zakładu pracy. Odbywające się od czasu do czasu narady racjonalizatorów z naukowcami, jak również prowadzone przez NOT poradnie dla racjonalizatorów dopomagające w technicznym opracowaniu wynalazków, mają duże znaczenie — ale tylko jako pomoc doraźna.

Najważniejszą pomocą dla ruchu racjonalizatorskiego są Ośrodki Metodyczne Racjonalizacji, istniejące w Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku i Poznaniu, a ostatnio w Warszawie. Do zadań Ośrodków Metodycznych należy kontaktowanie racjonalizatorów z naukowcami danej dziedziny, kierowanie pomysłów do sprawdzenia, udzielanie pomocy w rysunkach technicznych przeprowadzanie wspólnych narad z naukowcami, interwencje u władz w wypadkach przewlekłego załatwiania spraw, organizowanie odczytów, wreszcie kierowanie uwagi racjonalizatorów na „wąskie gardła" produkcji.

Pomimo ogromnej opieki jaką państwo otacza racjonalizatorów, czego najlepszy wyraz stanowi uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z kwietnia br., przyśpieszająca okres kwalifikowania pomysłów racjonalizatorskich i wypłatę premii — zdarzają się jeszcze, niestety, wypadki biurokratycznego stosunku do racjonalizatorów.

Do Ośrodków Metodycznych zgłaszają się często robotnicy i technicy, których pomysły zostały „zamrożone" w biurkach z niewiadomych przyczyn.

Oto np. murarz Skowroński z Warszawy, zgłosił pomysł masy wodoszczelnej, której za stosowanie w budownictwie umożliwiłoby wyeliminowanie papy. Jest to produkt tani, oszczędność przy jego zastosowaniu obliczana jest na miliony. Pomimo wystawionego już w marcu wniosku o wypłacenie zaliczkowo 100 tys. premii racjonalizator dotychczas pieniędzy nie otrzymał, a jego pomysł nie został zatwierdzony ani rozpowszechniony.

Podobne przykłady można mnożyć. Oczywiście nie zawsze pretensje racjonalizatora są słuszne. Często może się zdarzyć, że jego pomysł nie nadaje się do realizacji, lub jest „odkrywaniem" znanych już systemów. Ale w każdym wypadku, racjonalizator powinien otrzymać pozytywną lub negatywną odpowiedź.

Poza załatwianiem interwencji, szczególnie ważna jest rola Ośrodków Racjonalizacji w kontrolowaniu pracy klubów, dopomaganie im w uzyskaniu funduszy na opracowywanie projektów (zdarza się, że racjonalizator z własnych pieniędzy kupuje materiał potrzebny do doświadczeń) w kontaktowaniu racjonalizatorów z naukowcami z danej dziedziny. **Racjonalizator, pracujący w którymś z oddziałów zakładu pracy, nie zawsze znajduje właściwy kierunek dla swojej pracy.** Znając fragmentarycznie produkcję zakładu, nie zawsze widzi gdzie jest najbardziej czuły punkt produkcji, gdzie jest jej „wąskie gardło". **Kierowanie inicjatywy racjonalizatorów na właściwą drogę — usprawnień w najbardziej zacofanych technicznie i ważnych odcinkach produkcji, stawianie przed klubami konkretnych problemów i udzielanie pomocy przy ich rozwiązywaniu — to jedno z najważniejszych zadań Ośrodka Metodycznego.**

Pragnąc wykonać te zadania — Ośrodki winny stale kontaktować się z zakładami pracy i — nie czekając na to, aż racjonalizatorzy przyjdą po pomoc — wyjść im naprzeciw, poprzez wizytowanie klubów, urządzanie wspólnych z naukowcami konferencji i akcję szkoleniową, pomagać w rozszerzaniu wiadomości racjonalizatorów.

Tak pojęta i realizowana praca Ośrodków Metodycznych przyczyni się do dalszego ożywienia i rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, który ma już poza sobą poważne osiągnięcia.

K. W.

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko - artystycznego, walczy o kulturę socjalistyczną.

OLBRZYMIE PRZEOBRAŻENIA PRZYRODY

Przymierze techniki z nauką radziecką

Twórczy stosunek do praw przyrody — oto cecha marksistowskiej nauki, która w przymierzu z techniką osiąga w Zw. Radzieckim wręcz imponujące wyniki. W tym olbrzymim kraju prowadzona jest od lat systematyczna, uparta i ro zumna walka o zapewnienie człowiekowi najlepszych warunków istnienia. Kiedy przyroda stawia opór — należy ją przekształcić.

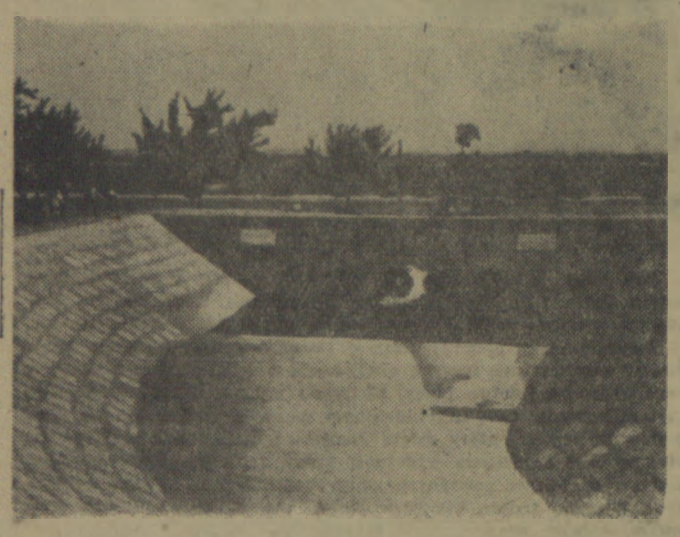

Jedna z setek nowopowstałych stacji nawadniania.

OLBRZYMI ROZMACH PRAC MELIORACYJNYCH

W ciągu dwóch kolejnych „pięciolatek" przed ostatnią wojną, przeprowadzono osusze nie na obszarze **ponad 2 milionów ha.** Prace te przeprowadzono na Syberii, w Gruzji, Białorusi i innych krajach Zw. Radzieckiego. Jednocześnie przystąpiono do realizacji olbrzymiego planu nawodnienia obszarów pustynnych. Przez zainstalowanie około 200 większych i mniejszych urządzeń mechanicznych **7 i pół milionów** hektarów wydarto ziemi, zapewniając dostateczny dopływ wody. Tę wielką pracę wykonano na Kaukazie, w Azji Środkowej, Kazachstanie. Tak więc **władza radziecka od dała w ciągu dwóch „pięciolatek" pod uprawę bądź drogą nawodnienia, bądź osuszenia ogółem prawie 100 milionów ha, nie wyzyskiwanego dawniej areału.** Spróbujmy sobie uprzytomnić, co oznaczają te cyfry. Przyjmijmy, że na obszarach tych uprawiane jest najtańsze ze zbóż, żyto i że z jednego ha uzyskuje się tylko 15 kwintali. Oznacza to, że co rok w Zw. Radzieckim ziemia dzięki przeprowadzonym pracom daje człowiekowi dodatkowo około 150 milionów kwintali żyta!

BICZ POSUCHY

Ale na tym nic koniec. Pozostały jeszcze w Zw. Radzieckim ogromne obszary pustynne, a i w obszarach uprawianych co pewien czas nadchodzi klęska posuchy. Już w roku 1924 pisał Stalin do pisarza Demiana Biednego:

„Zdecydowaliśmy wykorzystać zaostrzoną gotowość chłopstwa dokonania wszystkiego, co jest możliwe, żeby zaaseku rować się w przyszłości od przypadków posuchy".

Około 10 proc. obszaru uprawnego w Zw. Radzieckim zagrożone jest klęską posuchy — i w czasie rządów carskich co pewien czas z powodu tej klęski panował głód.

W Zw. Radzieckim opracowano olbrzymi plan zalesienia, które zmieni klimat tych obszarów i zabezpieczy je przed klęską. Plan przewiduje do końca 1965 r. powstanie na tych obszarach **6 milionów ha wiatrochłonnych nasm lasu,** które działać będą jako kondensatory wilgoci. W pierwszym roku tego giganty znego planu zasadzono już 370 tys. ha lasów, zamiast przewidywanych 275 tysięcy.

NOWE MORZA

W celach irygacyjnych utwo rzono nowe „morza" na olbrzymiej przestrzeni, powiązano sy stemem kanałów zlewiska Morza Kaspijskiego z Bałtykiem. Słynne morze „Rybińskie" ma obszar prawie 5 tysięcy km kw., powstały też morza „Moskiewskie", „Uzbeckie", „Katta-kargańskie". Przystępuje się też do realizacji olbrzymiego planu skierowania nadmiaru wód syberyjskich do południowych obszarów kraju, w celu wyrównania zagrożonego bilansu wodnego dorzecza morza Kaspijskiego.

Omówiliśmy z koniecznością pobieżnie tylko część olbrzymich prac przedsięwziętych nad przekształceniem przyrody w ZSRR. Wystarczy i tych faktów, by uzasadnić słuszność wypowiedzi radzieckiego Krow kalesnika:

„Geografia radziecka przez trzy dziesiątki lat dokonała więcej, niż mieli w swym dorobku geografowie rosyjscy przez całe wieki poprzedzające Wielką Rewolucję Październikową. Ogromne znaczenie stalinowskiej przebudowy przyrody dla geografii polega też i na tym, że geografowie oddając swoją naukę służbie gospodarstwu narodowego, uzyskują nieustanną możność sprawdzania w rzeczywistości wszelkiego rodzaju koncepcji teoretycznych, czyli mogą **nieprzerwanie rozwijać radziecką teorię geograficzną na podstawie praktyki".** (J)

Tam gdzie niedawno była pustynia — powstały wzorowe pola uprawy bawełny.

Historia od strony mało znanej

Archiwum przemysłu i techniki Czechosłowacji

W alei Belcredego w Pradze znajduje się nowoczesny gmach Archiwum Ziemi Czeskiej. Jest to budynek zgoła szczególny i jedyny tego rodzaju w Czechosłowacji; zbudowano go specjalnie jako godne i bezpieczne schronienie dla bezcennych skarbów archiwalnych.

Obok najstarszych „akt koronnych" znalazło tutaj jednak gościnę także młodsze, choć nie mniej w swoim rodzaju ciekawe Archiwum dziejów przemysłu, handlu i techniki.

Zwłaszcza dziś, w okresie wielkich przemian strukturalnych czechosłowackiej gospodarki narodowej, posiada szczególne znaczenie znajomość jej dziejów, warunków, w jakich gospodarowano w Czechosłowacji w okresie tzw. liberalizmu ekonomicznego i dróg, jakimi gospodarka dochodziła pod względem technicznym i organizacyjnym do takiego stanu, w jakim zastała ją dzisiejsza doba. Materiałów po temu nie znajdzie się w archiwach urzędów publicznych. Trzeba ich szukać przede wszystkim w dawnych biurach różnych przedsiębiorstw i korporacji gospodarczych, w dokumentach, pamiętnikach i listach osób prywatnych, techników, wynalazców, organizatorów, majstrów i prostych robotników.

W dzisiejszym ustroju gospodarki państwowej wszelkie dokumenty ważne zarówno dla poznania praktycznej strony produkcji, jak i jej rozwoju w przeszłości, muszą być dostępne i nie mogą już stanowić, jak kiedyś, tzw. tajemnicy produkcyjnej należącej do jednostek. Wiele tych dokumentów stanowi przy tym nie martwy materiał historyczny, lecz ważną podstawę studiów nad najnowszymi dziejami gospodarczymi i technicznymi Czechosłowacji.

Najstarsze działy, to górnictwo i hutnictwo: za nimi idzie przemysł włókienniczy, który rozwinął się z produkcji chałupniczej i którego produkcja już w połowie pierwszej połowie osiemnastego wieku była ważnym artykułem czeskiego eksportu. Można tu znaleźć dowody wyzyskiwania tkaczy w różnych okresach, oryginały umów, łupiących skórę z człowieka pracy, a zatwierdzonych urzędowo, tabele płac itp.

Rozmach techniczny dziewiętnastego wieku przyczynił się do powstania przemysłu maszynowego, cukrownictwa i gorzelnictwa, przemysłu chemicznego i elektrotechnicznego. Z dokumentów wynika, jak ważnym wydarzeniem było powstanie politechniki praskiej, która już od r. 1806 poczęła wypuszczać rodzimych czeskich inżynierów, wyróżniających się nie tylko w kraju, ale i za granicą w różnych dziedzinach. Pewna grupa dokumentów świadczy o tym, jak różnymi drogami przebiega nie raz rozwój gospodarczy — i jak nie zawsze rzeczą bezpieczną są prześladowania narodowościowe. Oto n.p. pierwsza podnięte do założenia późniejszej fabryki samochodów Laurin i Klement w Młodej Bolesławi dał fakt, iż księgarzowi młodoboleslawskiemu Wacławowi Klementowi nie chciano latem 1894 r. naprawić roweru w niemieckiej firmie w Usti nad Łabą, gdyż napisał do przedsiębiorstwa po czesku. Klement porozumiał się z mechanikiem Laurinem i aby podobne przykrości nie spotykały innych czeskich kupców i w ogóle Czechów, założyli w roku następnym siedmioosobowy warsztat; już w cztery lata później, warsztat ten tak się rozwinął, że można było eksportować motorowe rowery czeskie, rodzaj motocykli.

Obok dokumentów urzędowych wiele jest na wystawie pamiętników zarówno prostych robotników, jak i kapitalistycznych wielmożów; wielka jest także obfitość korespondencji, wykresów, planów, sprawozdań z przeprowadzonych badań i wszelkiego innego materiału.

Zebranie tych wszystkich dokumentów jest w pierwszym rzędzie zasługą kierownika archiwum, dr Jana Klepa i jego współpracowników. Wiele cennych pamiątek uległo jednak zniszczeniu, co jest stratą w znacznej mierze niepowetowaną.

STEFAN CZERWIŃSKI

Ofiarność, walka, nauka

Wspaniałe życie uczonej radzieckiej

Sławna radziecka uczona OLGA LEPIESZYŃSKA obchodziła niedawno 79 rocznicę urodzin. Jest ona autorką wielkiego dzieła, odznaczonego nagrodą stalinowską pt. „Powstawanie komórki z substancji ożywionej i rola żywej materii w organizmie". W dziele tym Olga Lepieszyńska udowodniła, iż komórka nie jest, jak przypuszczano dotychczas, najmniejszą samodzielną całością, z której zbudowano wszystkie żyjące organizmy. Udowodniła również, że powstawanie w ustroju nowych komórek odbywa się nie tylko przez ich rozwój bezpośredni z pozakomórkowej substancji ożywczej.

Żywa niezorganizowana w komórki substancja zdolna jest również do rozwoju. Odkrycie to stanowi przełom w biologii, stawiając jako przedmiot badań naukowych, życie w stadium najpierwotniejszym przedkomórkowym.

Życie wielkiej uczonej radzieckiej, to pasmo ofiarności, walki i pracy. W czasach młodości współpracowała ściśle z bojowymi grupami rewolucyjnymi, m. inn. z Leninem. Z polecenia bojowców podała się za żonę uwięzionego wówczas działacza rewolucyjnego Lepieszyńskiego, by móc uzyskać z nim widzenie i przekazać mu wiadomości od towarzyszy. Po zwolnieniu Lepieszyńskiego wyszła za niego zamąż i przeżyła z nim 45 lat, aż do jego śmierci. Brała czynny udział w ruchu rewolucyjnym, była niejednokrotnie aresztowana i skazana na zsyłkę. W 39 roku życia wstąpiła na uniwersytet, a dyplom lekarza uzyskała w roku 1915, ale dopiero po rewolucji mogła rozpocząć pracę naukową, organizując Instytut przy Uniwersytecie Moskiewskim.

Mimo 79 lat Olga Lepieszyńska jest pełna życia i niestrudzenie pracuje naukowo. Interesuje się wszystkim, także i sportem: wielką sensacją Moskwy był w swoim czasie udział sławnej uczonej w zawodach pływackich, z których wyszła zwycięsko. A miała wówczas... 65 lat.

(Osk.)

OLGA LEPIESZYŃSKA znakomita uczona radziecka

WĘGORZOWA ZAGADKA

Krystyna Kowalska

Jeśli jakiśkolwiek traktat z dziedziny nauk ścisłych czy wyzwolonych chcemy rozpocząć tak zwanym wstępem historycznym, w przeważającej większości przypadków rozpoczniemy go od słów: „Już Arystoteles"...

Od tego genialnego Greka rozpoczniemy również naszą historię węgorzową. Już on bowiem zastanawiał się nad tą dziwną rybą, co to pojawia się niewiadomo skąd, uchodzi niewiadomo dokąd i rozmnaża się niewiadomo jak. W węgorza bowiem w czasie jego życia w wodach słodkich nie można dopatrzeć się ani miecza ani ikry. Ponieważ ślady tych organów znaleźli dopiero w drugiej połowie XIX wieku nasz uczony Szymon Syrski — nie miał Arystoteles innego wyjścia, jak przyjąć za wersję ludową, że węgorze rodzą się ze skroplonego deszczem mułu wysychających zbiorników słodkowodnych.

Minęły dwa tysiąclecia z okładem, postęp kroczył w butach siedmiomilowych, a w sprawie węgorza zrobiono tylko tyle, że odrzucono stanowczo hipotezę krzyżówki mułu z deszczem. Dopiero pierwsze ćwierćwiecze wieku XX przyniosło właściwe rozwiązanie.

Okazało się, że Arystoteles nie tylko z powodu braku Syrskiego, i mikroskopu nie umiał znaleźć klucza zagadki. Tarliska węgorzy europejskich i afrykańskich znajdują się bowiem daleko za słupami Herkulesa, tam, gdzie nie dotarł najśmielszy z żeglarzy fenickich. A poza tym wylęgi z ikry larwy są tak niepodobne do dorosłych osobników, że brano je za całkiem inny rodzaj i gatunek ryb.

MORZE SARGASSOWE

Morze Sargassowe, dziwne zbiorowisko jakgdyby napędzonych Prądem Zatokowym wodorostów z rodzaju Sargassum znane jest od czasów Kolumba. Uwieńczone zostało ono w całkowicie fantastycznej powieści o „Wyspie zaginionych okrętów", ale przez czterysta lat nie przypuszczano, że stanowi ono rendez-vous wszystkich węgorzy europejskich i północno-afrykańskich.

Podczas spokojnych ciemnych nocy jesiennych w głębi wód Odry panuje gorączkowy ruch. To dojrzałe, przybrane w „szatę godową" (granatowa barwa grzbietu i srebrnobiała boków i brzucha) samice węgorza rozpoczynają wielki spływ ku morzu. Dążą ku niemu również ze zbiorników zamkniętych, wędrując nocą przez wilgotne łąki, pokonując tamy, wodospady i przemyślnie nastawione żaki. Bo jesienny ciąg węgorza znano już od wieków i wykorzystywano go, zastawiając wzdłuż brzegów rzek i wybrzeży sieciane pułapki.

Osiągnowszy wreszcie wybrzeże węgorze łączą się w wodach przybrzeżnych morza z pożegnanymi przed kilku lub kilkunastu laty samcami. Wiemy, że czas robi swoje i że niejednokrotnie trudno jest rozpoznać towarzyszów dziecięcych zabaw. W wypadku węgorzowym jednak czas zrobił swoje o wiele ponad normę: naprzeciw potężnych, conajmniej metrowej długości samic wysuwają się spośród wodorostów morskich półmetrowej długości karzełki. Z tą „płcią słabą" to chyba u węgorzy jest inaczej niż u ludzi. Mimo tak rażącej dysproporcji obie płcie jednak zgodnie dążą ku morzu Sargassowemu, nabierając po drodze cech ryby głębinowej i rozwijając miecz lub ikrę.

„SIŁA WYŻSZA", CZY... GRUCZOŁY?

Mówiono kiedyś, w czasach gdy za wszelką cenę starano się składać wszystko na siły wyższe, że węgorze giną w owym czasie „pamięć dziedziczna", oddziedziczona po przodkach, pochodzących właśnie z terenu tego dalekiego egzotycznego morza. Ten stawistyczny instynkt kazał im rzekomo pokonywać wszelkie przeszkody po to, by tam w kolebce rodu dać początek nowemu pokoleniu i — umrzeć. Żaden bowiem węgorz nie wraca z tej jedynej w życiu wędrówki. Okazało się jednak, że to nie siła wyższa, a poprostu wzmożona w okresie dojrzewania czynność gruczołów wydzielania wewnętrznego zmusza węgorza, rybę pierwotnie morską do poszukiwania środowiska, w którym najlepiej czułaby się wobec zmian, zachodzących wewnątrz organizmu. Ten bowiem normalnie przystosowany do wód słodkich w owym okresie jest szczególnie wrażliwy na bodźce zewnętrzne. Optymalne warunki znajduje węgorz w najcieplejszych na Atlantyku głębinach morza Sargassowego.

Po odbyciu na głębokości ok. 1000 m. tarła stare węgorze giną. Wspaniałą ucztę mają wtedy czatujące w głębinach drapieżniki dna i trupojady. I nie tylko one biorą żywy udział w tym misterium miłości i śmierci. W toni wodnej roi się również od amatorów namiastki

(Dokończenie na str. 5)

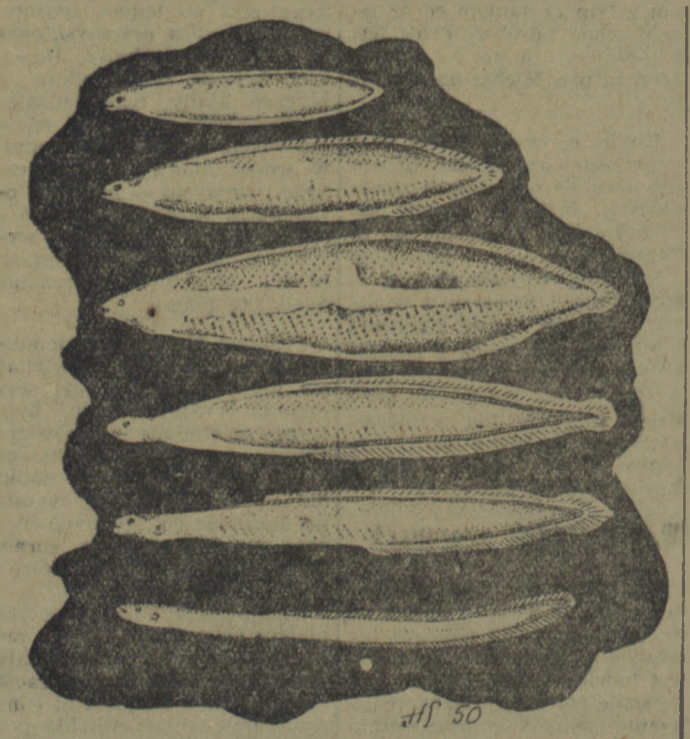

Przeobrażenie węgorza. Ostatni na dole „węgorz szklisty"

Anegdoty

Ludożerca w cyrku

Dyrektor pewnego cyrku w Ameryce znalazł się w trudnościach finansowych. Chcąc podreperować budżet i ściągnąć jak najwięcej widzów na przedstawienie ogłosił, że w programie cyrku wystąpi ludożerca, który na scenie zje człowieka.

Oczywiście zjawiło się mnóstwo ciekawych, sala była przepełniona. W pewnej chwili wyszedł na estradę potężnej budowy drab o silnie rozwiniętych szczękach.

—Oto ludożerca! — oświadczył dyrektor cyrku. — Kto z Państwa chce być zjedzonym? Prosimy na scenę!

Nikt się nie zgłosił, a dyrektor uratował „honor" i nadwyrężoną kasę...

Amerykańska kultura

— Cóż to, Bill, jeszcze się nie ożeniłeś? Czyż taki wykształcony, jak ty, młody człowiek, z dyplomem uniwersyteckim, posiadający wstęp do wyższych sfer nie może sobie dobrać odpowiedniej dziewczyny?

— Miałem taką jedną historię...

— Coś słyszałem. I co, czy źle się skończyło?

— Wiesz, tego wieczora, kiedy chciałem się oświadczyć, powiedziała mi, że kocha Szekspira, Bajrona i Szelley'a.

Po jakiego djabła potrzebna mi dziewczyna, która kocha aż trzech jednocześnie.

— A czy była bogata?

— Potem okazała się, że nie bardzo, tylko około 200 tysięcy.

— To zrozumiałe, w niezamożnych rodzinach panują nieskromne obyczaje...

(Osk.)

Czy wiecie, że...

Naturalne „Muzeum" z przed 5.000 lat
W morzu pływa 8 i pół miliarda ton złota

20.000 pieśni ludowych, zebranych i spisanych w różnych krajach i dzielnicach Związku Radzieckiego przechowywane są w archiwum fonogramów Instytutu Akademii Nauk ZSRR. Jest to olbrzymia skarbnica muzyki. Jest tu m. in. wiele starych pieśni rewolucyjnych o wodzach proletariatu Leninie i Stalinie, o ostatniej wielkiej wojnie.

Szczególnie duży rozmach w pracy kompletowania pieśni ludowych nastąpił po roku 1945.

Weteranem rosyjskiego sportu jest 78-letni Michał Diakow, który brał udział w około 300-tu wielkich zawodach rowerowych, zdobywając niemal zawsze pierwszeństwo (tylko 3 razy przybył do mety jako drugi). W roku 1893 uzyskał rekord przejeżdżając rowerem ponad 40 km w ciągu godziny. W tym samym roku na międzynarodowych zawodach w Anglii Diakow zwyciężył najlepszych rowerzystów świata.

Michał Diakow mimo podeszłego wieku nie chce porzucić pracy zawodowej i jest wciąż jeszcze pracownikiem parowozowni w Leningradzkiej Dyrekcji Kolejowej.

Wieloryby nie mają zębów, ale pochodzą od przodków zębatych. Embriony wieloryba w „łonie" matki posiadają zaczątki zębów, które tracą jednak po urodzeniu. Podobny

przypadek atawizmu stwierdził Darwin u ślepych gryzoni „tuko-tuko", całe życie spędzających we wnętrzu ziemi. Bezpośrednio po urodzeniu małe widzą, ale prędko ślepną.

Największy na świecie grad spadł w czasie olbrzymiej ulewy w Indiach w roku 1929. Grad wówczas, a właściwie olbrzymie bryły lodu, miał w przekroju 12 cm i dochodził do pełnego kilograma wagi.

2/3 powierzchni kuli ziemskiej zajmują wody oceaniczne. Rybołówstwo morskie koncentruje się jednak przeważnie na płytkich i zazwyczaj niezbyt odległych od lądów obszarach wód, stanowiących w

przybliżeniu 1/15 przestrzeni oceanicznych. Dzieje się tak dlatego, że płyciny przybrzeżne są z reguły najlepszym żerowiskiem dla ryb. Olbrzymią przewagę gdy chodzi o rybołówstwo — ma półkula północna, gdzie ilość ogólna połowów wynosi przeciętnie 98 proc. a tylko 2 proc. przypada na półkulę południową.

Gdy chodzi o gatunki wszelkich stworzeń, żyjących w morzu, rozpoznano ich dotychczas 200.000, podczas gdy na lądzie stałym ilość ta wynosi 800.000.

Morze posiada również pewną ilość złota, którą uczeni obliczają „skromnie" na 8 1/2 miliarda ton. Jednakże wydobycie tego złota z oceanów nie opłaca się — wykazała to specjalna wyprawa niemieckiego badacza, Habera, który po pierwszej wojnie światowej próbował szczęścia na najbardziej złotodajnych" wodach koło Nowej Funlandii. Koszt wydobycia złota morskiego okazał się jednak znacznie większy niż wartość samego złota.

Pierwszy nowoczesny mikroskop wynalazł i zastosował w XVIII wieku Antoni van Leeuwenhoek, amator, - szlifierz. Skontruował on w ciągu swego życia około 200 mikroskopów o bardzo prostej budowie, które dawały już wówczas tak duże powiększenia, że możliwe się stało oglądanie najdrobniejszych żywych istot. Z biegiem czasu mikroskopy znacznie udoskonalono. Nagły przewrót nastąpił w roku 1934, gdy dwaj uczeni Ruska i Marton niemal równocześnie i nic o sobie nie wiedząc zbudowali pierwsze mikroskopy elektronowe. Mikroskop tego typu daje wprost fantastyczne powiększenia kilkadziesiąt tysięcy razy; tak np. cząsteczki „wirusa" powiększone są w mikroskopie elektronowym 30.000 razy.

Przeciętna ilość kalorii, spożywana w 1949 r. przez mieszkańców Europy Zachodniej jest o 8 proc. mniejsza, aniżeli przed wojną. W Niemczech Zachodnich, Włoszech i Hiszpanii, stosunek ten jest jeszcze gorszy; w krajach tych przeciętna ilość kalorii jest mniejsza od przedwojennej o 15 proc.

Naturalne „muzeum" z przed 5.000 lat. W Azerbejdżanie w rejonie Kobustanu odkryto niezwykle ciekawe rysunki, wyryte na ścianach grot. Radzieccy uczeni obliczają, że niektóre z nich pochodzą z przed 4000 a nawet 5000 lat. Cały rejon Kobustanu stanowi rodzaj olbrzymiego naturalnego „muzeum", w którego górach przetrwały najstarsze bodaj ze znanych na świecie ry-

sunków artystycznych. Liczba odkrytych już rysunków dochodzi do 2000. Są to wizerunki ludzi, zwierząt i sceny myśliwskie.

(Osk.)

RAZ na TYDZIEŃ! Konkurs „KURIERa"

Konkurs z ubiegłej niedzieli pobił dotychczasowy rekord ilościu nadesłanych odpowiedzi. Jak widać sprawy teatru nie są obce naszym czytelnikom.

Nie wszystkie jednak odpowiedzi były prawidłowe. Zdarzało się mnóstwo pomyłek jak n.p. w odpowiedzi na pytanie 1-sze wielu uczestników podało Messalkę. Inni znów jako odpowiedź na pytanie 3-cie wymieniali „Ostatni Etap". Czytelnicy ci dowiedzieli się już chyba, że popełnili błędy, ponieważ „Ostatni Etap" pomimo, że odniósł olbrzymi sukces zagranicą, nie jest sztuką teatralną. Natomiast sukcesy „Messalki", mimo że dość dawne, przypadają jednak na początek XX-go wieku.

Z pośród nadesłanych 52 **trafnych odpowiedzi,** które brzmiały: 1) najsłynniejsza artystka polską z 19-ego wieku była **Helena Modrzejewska.** 2) Najstarszym aktorem polskim jest **Ludwik Solski.** 3) Sztuką polskiego autora napisaną po wojnie, która odniosła sukces zagranicą była **„Niemcy" Kruczkowskiego.**

— Wylosowano 6 nagród. I tak:

Nagrodę pierwszą — biblioteczkę wartości 2.500 zł zdobył **Bogdan Majewski.** Pięć książek wylosowali: **Jerzy Kaczkowski, Krystyna Piglowska, Grażyna Góra, B. Piętkowska, Halina Przerowa.**

Nagrody wysyłamy pocztą.

A teraz o sprawach morskich

„Bardzo polubiłem Wasze niedzielne konkursy" — pisze ob. A. Z. — „ale wydaje mi się, że stają się one ostatnio zbyt łatwe. Czy sądzicie, że Szczecinian nie stać na większy wysiłek umysłowy?

Nie podobnego nie pomyśleliśmy. Dowodem — nasz dzisiejszy konkurs o charakterze marynistycznym. Nie jest trudny, ale osoby, które zbyt mało poświęcają uwagi zagadnieniom morskim, mogą popełnić jakąś „gaffę", która uniemożliwi im zainkasowanie cennej nagrody.. A więc zastanówmy się nad pytaniami:

1) **Jak nazywa się największa polska jednostka dalekomorska?**

2) **Jakie znasz głębie Bałtyku ważne dla naszego rybołówstwa?**

3) **Który z portów Polski Ludowej był w b.r. najruchliwszy?**

Rozwiązania konkursu nadsyłać należy do dnia 26 bm. na adres redakcji. Wśród zwycięzców konkursu rozlosowane zostaną wartościowe nagrody w postaci:

1) biblioteczki o wartości 2.500 zł.

2—5) 5 cennych nagród książkowych.

WĘGORZOWA ZAGADKA

(Dokończenie ze str. 4-tej)

surowca kawiorowego. Na szczęście jednak każda pani węgorzowa składa ok. 10 milionów ikry, co pomnożone przez liczbę węgorzy przybywających jednego roku ze wszystkich wód europejskich i północno-afrykańskich daje liczbę, nie do strawienia". Jeszcze dostateczna ilość larw wylęgnie się z ocalałej ikry. Dostateczna, by zaspokoić wilcze apetyty uwijających się wśród wodorostów amatorów narybku, a do stateczna również, by posuwając się biernie z Prądem Zatokowym „zawęgorzyć" wszystkie wody przybrzeżne i rzeki Europy Zachodniej i Środkowej oraz Afryki (w Morze Czarne nie wchodzą, gdyż są rybami dennymi, a poniżej 200 m. przeważa w tym morzu śluzkowodór).

Podczas tej wędrówki, trwającej około 2 i pół lat larwy stopniowo przekształcają się, aż wreszcie blisko wybrzeży europejskich osiągają postać tzw. „węgorzyka szklistego", o długości 6—8 cm. Tu następuje rozdział płci: samice osiągają wcześniej wody przybrzeżne, ale też i wcześniej rezygnują z wędrówki i tu dekują się na okres negatywnego bytowania. Samice przychodzą później. Są jednak bardziej żywotne i ekspansywne i potrzebując wód o lepszym natlenieniu wchodzą w wody słodkie i wytrwale a uporczywie szukają odpowiedniego terenu na dłuti okres poświęcony wyłącznie intensywnemu odżywianiu się.

A potym, po latach, historia zaczyna się od początku...

KRYSTYNA KOWALSKA.

Jarosław Hasek

DZIEJE ŻYCIA

(Humoreska amerykańska)

— Kochany Wilsonie — mówiła panna Mary — ponieważ już jutro będziemy małżeństwem, powinniśmy być wobec siebie szczerzy. Każde z nas ma pewne wady. Opowiedzmy sobie dzieje naszego życia.

— Czy mam rozpocząć pierwszy? — zapytał pan Wilson.

— Rozpocznij — rzekła miss Mary — ale niczego nie pomijaj.

— Dobrze — rzekł pan Wilson wyciągając się wygodnie w fotelu i zapalając cygaro. — Urodziłem się w Meries w Kanadzie. Ojciec mój, kochana Mary, był człowiekiem dobrym i silnym. Polował na niedźwiedzie. Krótko mówiąc — poczciwiec. I tak w spokoju żyliśmy pięć lat. Pomimo, że miałem wtedy zaledwie pięć lat, pamiętam, że ojca naszego skazano na 10 lat więzienia. Na utrzymanie nasze ojciec zarabiał tak jak potrafił. Od Meries w dół, aż do jezior nie ma takiego bogatego człowieka, którego do dzisiaj jeszcze nie wspominał bandy tatusia Wilsona. Napady na bogatych farmerów przynosiły mu wystarczający dochód. Pamiętam, kiedy ukończyłem cztery lata, ojciec sprawił mi najpiękniejszy podarunek imieninowy. Mianowicie pozwolił mi się przyjrzeć nad jeziorem napadowi na bogatego kupca. „Za rok znów cię ze sobą zabiorę" obiecywał mi, lecz niestety i jego życzenie nie spełniło się, gdyż, jak już powiedziałem, dostał 10 lat.

Potem prowadzeniem gospodarstwa zajęła się moja matka. Uplanowała sobie, że nie będziemy mieszkać na prowincji, lecz przeniesiemy się do miasta. Jednak trudno było sprzedać majątek, ponieważ matka żądała za niego pokaźnej sumy pieniędzy, o wiele wyższej od tej co można było otrzymać.

Postanowiła więc majątek u bezpieczyć. Wszystko to co się dało pokryjomu wynieść, sprzedaliśmy. Miałem akurat sześć lat, gdy matka zawołała mnie do siebie i rzekła:

— Kochany chłopcze, myślę, że twój ojciec będzie miał z ciebie wielką pociechę, bowiem jak na swój młody wiek przejawiasz już teraz wiele sprytu. Czy chciałbyś zobaczyć wielki ogień... Wiesz, taki ogień, jakby palił się nasz dom, a razem z nim całe nasze gospodarstwo?

— Naturalnie — rzekłem — że chciałbym coś takiego zobaczyć!

— Chciałeś abym ci dała pudełko zapałek — mówiła dalej matka. — Masz tu pięć pudełek zapałek, a jeśli ci to sprawi przyjemność, idź do szopy i podpal słomę, ale nikomu o tym nie mów.

Podpaliłem całą fermę i zarobiliśmy wtedy 60.000 dolarów na ubezpieczeniu.

— Później — ciągnął dalej pan Wilson — w dziesiątym roku życia wziąłem z domu 10.000 dolarów i razem z dziesięcioletnią dziewczynką uciekłem z Brooklynu. Szliśmy w górę rzeki Hudson, od farmy do farmy, nie robiąc żadnych odpoczynków, z wyjątkiem chyba tych, podczas których siadaliśmy gdzieś pod drzewami i rozmawialiśmy o miłości.

— Ach, drogi Wilsonie! — wykrzyknęła radośnie Miss Mary.

Za Oldebay kilku drabów zauważyło, jak zmieniałem banknot studolarowy. Napadli na nas, zrabowali wszystkie pieniądze i wrzucili nas do rzeki. Dziewczynka potonęła z wodą, gdyż miała miękką głowę i zamroczyło ją uderzenie zadane młotkiem przez drabów ja zaś mimo rozbitej głowy, wypłynąłem z rzeki i około wieczora dostałem się do miejscowości, gdzie pastorowi, który mnie przyjął, zabrałem wszystkie oszczędności i następnie z najbliższej stacji odjechałem do Chicago...

— Proszę, niech mi pan poda rękę — prosiła miss Mary.

— Tak. Jakże szczęśliwa jestem, Wilsonie, że będzie pan moim małżonkiem.

— Od tego czasu — ciągnął Wilson — liczyć mogłem jedynie na własne siły. I tak, w dziesiątym roku życia zostałem pucybutem. Myślę, że słyszała pani o podobnych zdarzeniach. Nadmieniam również, że gdy w Europie mówi się o Ameryce, zawsze używa się zdania „Był pucybutem". W jedenastym roku życia nadal byłem pucybutem, w dwunastym również, w trzynastym stanąłem już przed sądem przysięgłych, ponieważ będąc zakochanym ciężko postrzeliłem swego rywala. Podczas rozprawy sądowej wyszło na jaw moje prawdziwe nazwisko, jak i to, że przed trzema laty uciekłem z domu. Stałem się bohaterem dnia.

Gazety stanęły w mojej obronie, co miało ten skutek, że wycofano oskarżenie, a w Chicago pewien wydawca wypuścił pocztówkę z moją podobizną. Pewien znany bogacz, który nie wiedział jak na starość roztrwonić pieniądze, chciał mnie adoptować. Do niego też się sprowadziłem. Ponieważ wychowano mnie zbyt tolerancyjnie, nie pozwoliłem aby mi robił uwagi. Tak go to zdenerwowało, że raziła go apopleksja.

Zabrałem ze sobą wszystko co tylko mogłem i uciekłem na wschód do San Francisko, a potem zakontraktowałem się na statek handlowy który przewozil kontrabandę. Później, kiedy nasz statek wysadzono w powietrze razem z nim wyleciałem i ja, spadłem jednak tak szczęśliwie, że rybacy wyciągnęli mnie z wody i wysadzili na ląd. Po odzyskaniu przytomności stwierdziłem, że jestem bez centa. Miałem wtedy piętnaście lat.

Pewien poczciwy farmer, który przyjął mnie za pastucha, posiadał wielką stadninę. A ponieważ do miasta było około pięciu godzin drogi, nie sprawiło mi wielkiej trudności, gdy pewnego dnia pognałem tam całe stado, liczące 120 sztuk i sprzedałem je handlarzowi bydła. Potem uciekłem na wschód.

— Drogi Wilsonie — zachwycała się Mary — marzyłam o takim jak pan człowieku!...

Próbowałem różnych zawodów, w sprzeczkach zabiłem pięciu ludzi. Obrabowałem dwa banki, a na koniec, kochana Mary — rzekł słodko Wilson — stałem się współwłaścicielem domu bankowego Wilson & Co i właścicielem tak pięknej damy jak pani, miss Mary Owey która jest właścicielką renty 2.000.000 dolarów. A teraz na pani kolej...

— O czym mam opowiadać — rzekła miss Mary — tylko tyle mogę nadmienić, że byłam bogata i jestem bogata, że życie moje płynęło spokojnie i że pragnęłam mieć takiego jak pan mężczyznę, nigdy zaś pospolitego jak inni. I zjawił się pan. Proszę podać mi ręce... Podobał mi się pan od pierwszego wejrzenia. Rozmowa trwała jeszcze chwilę.

— Dobrze — rzekła żegnając się Wilson — jutro o 11 przed południem będzie powóz, pastor i kościół i zostaniemy już tym razem, Mary, na zawsze razem...

Gdy Wilson opuścił salę miss Mary rzekła do siebie:

— Wspaniały człowiek, znakomity człowiek, przeżyję z nim jeszcze wiele rozkosznych chwil... A cóż to za książka? wypadła mu chyba z kieszeni?

Z powagą podniosła leżącą na ziemi książkę, otworzyła ją i przeczytała tytuł.

„Co należy robić, żeby młoda dziewczyna pokochała gentelmana".

— Hm — mruknęła z zawodem w głosie.

Przewróciła pierwszą kartkę i przeczytała podkreślone zdania"...

* * *

Następnego dnia o godzinie dziewiątej rano pan Wilson otrzymał taki oto długi telegram:

„Oszuście!

Zasięgnęłam o panu informacji. Nie zdziałał pan nic pięknego nic z tego o czym pan opowiadał, nikogo pan nie zabił nie okradł, jest pan synem bił, ni okradł, jest pan synem Charlesa Wilsona, zwyczajnego poczciwego obywatela. Nabrałam o panu ładnego mniemania nędzniku! Między nami wszystko skończone. Niech pan mi się więcej nie pokazuje na oczy."

— Szybko, zapiszcie mnie jako ochotnika do oddziałów przeznaczonych na Koreę!

Zobowiązania kolejarzy słupskich

w związku z rocznicą Rewolucji Październikowej i II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju

W związku ze zbliżającą się rocznicą Rewolucji Październikowej i II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju, kolejarze węzła słupskiego podjęli szereg zobowiązań. Między innymi: służba drogowa zobowiązała się wykonać dodatkowo 15.312 pracogodzin, uzyskując przez to 905,752 zł. oszczędności. służba ruchu — 2,343 pracogodz. — (395,125 zł. oszczędności); służba zasobów 180 pracogodz. — (32,712 zł. oszczędności); służba elektryczna 327 pracogodz. — (32,712 zł.); służba mechaniczna 1918 pracogodz. — (249,340 zł.).

ZOBOWIĄZANIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH NA II KONGRES POKOJU

W dniu 19 odbyło się w sali Prezydium MRN w Słupsku masowe zebranie wszystkich pracowników Prezydium MRN i przedsiębiorstw miejskich. które dało wyraz stanowisku pracowników miejskich miasta Słupska wobec zbliżającego się II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Zebrani zobowiązali się do zwiększenia wydajności pracy, do jak najkarniejszego przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy oraz do pogłębiania przyjaźni Polsko - Radzieckiej. (c)

Kronika Słupska

NIEWŁAŚCIWE TERMINY BADANIA DZIECI

Ze strony kierownictwa miejskich szkół podstawowych w Słupsku napływają skargi na Ośrodek Zdrowia, który ustala terminy masowego badania dzieci w czasie godzin szkolnych co utrudnia pracę nauczycielstwu i opóźnia wykonanie programów pracy. Ośrodek Zdrowia powinien uzgodnić terminy badania dzieci z Wydziałem Oświatowym. (Łuk)

SZKOLENIE NOWYCH KADR SZOFERSKICH

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Złocieńcu zorganizowała trzymiesięczny kurs samochodowy.

Dzięki aktywności kierownictwa kursu i instruktora kurs z wynikiem dodatnim ukończyło 58 elewów — szoferów. (łuk)

PRZESUNIĘCIE TERMINU OTWARCIA WYSTAWY

Zawiadamiamy naszych czytelników, że naznaczone na dzień 23 otwarcie w Muzeum Słupskim Wystawy Reprodukcji Galerii Tretiakowskiej w Moskwie zostało przełożone na dzień 7 listopada.

Główna przyczyna przesunięcia terminu jest rozpoczynający się w dniu 7 listopada Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Wystawa stanie się częścią składową imprez, organizowanych w tym Miesiącu przez Słupski Komitet Obywatelski. (c)

LAMP RADIOWYCH JEST DOSYĆ

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Słupsku posiada obecnie bogaty asortyment krajowych i zagranicznych lamp radiowych

Po zakup nowej lampy radiowej nie trzeba już zwracać się do Gdyni, Bydgoszczy, Łodzi czy Warszawy. (Łuk)

Z życia młodzieży szczecineckiej

MŁODZIEŻ LICEUM HODOWLANEGO POMAGA W ZBIÓRCE ZIEMNIAKÓW

Młodzież Liceum Hodowlanego w Szczecinku przychodząc w celu pomocy Szkolnym Ośrodkom Gospodarczym podjęła się wykopania 12 ha ziemniaków i 7 ha buraków.

Od dnia 29 września Liceum Hodowlane w Szczecinku przepracowało 790 dniówek przynosząc Szkolnym Ośrodkom Gospodarczym około pół miliona oszczędności. (kom.)

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Młodzież Liceum Handlowego w Szczecinku zorganizowała pieniężną zbiórkę na Odbudowę Warszawy, która przyniosła sumę 1 870 zł.

Pierwsza klasa Liceum zorganizowała na terenie szkoły akademię. Po przemówieniu, wygłoszonym przez aktywistkę ZMP, uczennice liceum Gałązkiewicz, zebrani usłyszeli wiersze poświęcone Warszawie oraz utwory odegrane przez zespół mandolinistów. (kom.)

Parowóz obsługiwany przez zetempowców

Załoga zetempowska parowozowni Słupsk, maszyniści **Kazimierz Lakowski, Antoni Boguszewicz** i pomocnicy **Stanisław Gospodarek i Jerzy Baczkowski** zobowiązali się przejechać 80.000 km bez naprawy i płukania kotła parowozu. Przejechali oni już 36.000 km bez żadnych defektów.

Parowóz ZMP prowadzi pociągi osobowe na trasie Piła — Szczecinek — Gdynia. (ryk)

Słupska Fabryka Maszyn Rolniczych realizuje Plan 6-letni

— Będziemy nieugięcie walczyć o realizację Planu 6-letniego, aby zamanifestować przed światem, że pragniemy pokoju, o który walczy cały naród i pracująca ludzkość — powiedział jeden z przodowników Słupskiej Fabryki Maszyn Rolniczych. Takich ludzi, którzy walczą o realizację Planu Sześcioletniego posiada fabryka więcej.

Są nimi: **Stanisław Urbanowicz** — spawacz wyrabiający 210 proc. normy, **Józef Burgraf** szlifierz — 266 proc., **Feliks Czarniak**, wiertacz 210 proc., **Alfons Karpe**, montarzysta — 211 proc., **Regina Reczek**, — **wiertacz** 188 proc., **Stanisław Bojkowski**, kowal — 194 proc., **Krzysztof Paluch**, młodzieżowiec — 192 proc., **Zenon Witkowski**, tokarz — młodzieżowiec — 157 proc., **Sabina Grabierz, malarka — 147 proc.** i liczni inni.

W Słupskiej Fabryce Maszyn Rolniczych rozwija się również wspaniale racjonalizatorstwo, które przynosi państwu milionowe sumy oszczędności. Ludzie ci doceniając znaczenie szybszej realizacji Planu 6-letniego postanowili wykonać roczny plan za rok 1950 do dnia 30 listopada.

W związku z 33 rocznicą Rewolucji Październikowej pracownicy podjęli szereg zobowiązań. Postanowili wykonać dodatkowo 50 pługów C — 26, 100 pługów UNNC — 1, 50 włók W — 3. Wartość wykonanych zobowiązań przynie sie około trzech milionów złotych oszczędności.

Fabryka swoją produkcją zaopatruje spółdzielnie rolnicze i zespoły PGR w całej Polsce.

Znacznej pomocy w realizacji planu rocznego udziela klub racjonalizatorów, w którym istnieje ścisła współpraca z inżynierami i technikami.

Na terenie fabryki istnieje szkoła przemysłowa III stopnia. Dużą bolączką szkoły jest brak internatu. Młodzież do 1 września korzystała z internatu Liceum Ogólnokształcącego, a obecnie chwilowo znalazła schronienie w internacie SPP w „Domu małego robotnika" im H. Sawickiej.

Dyrektor fabryki Władysław Wanatowski informuje nas, że dużą przeszkodą w produkcji jest brak zamówień na pługi traktorowe C — 26, gdyż ilość zamówień tych pługów nie pokrywa planu rocznego. Tym stanem powinny zainteresować się się czynniki zbytu. Przy ich współpracy plan nie tylko roczny, ale i cały Plan 6-letni zostanie na pewno wykonany. (ław)

W Złotowie brak mieszkań

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Złotowie przeprowadziło w tym roku remont 76 zamieszkałych posesji. W pierwszym rzędzie dokonano naprawy dachów papowych. Z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej dokonano kapitalnego remontu budynku przy ul. Domańskiego 45, w którym zamieszka 8 rodzin robotniczych. Prócz tego z własnych funduszów sposobem gospodarczym przeprowadza się większy remont niezamieszkałego budynku przy ul. Chocimskiej 11/12. W stosunku do istotnych potrzeb miasta wykonywane prace, ze względu na brak kredytów, są niewystarczające i w nikłym zaledwie stopniu przyczyniają się do zlikwidowania głodu mieszkaniowego.

Problem mieszkaniowy próbowano również rozwiązać przez wprowadzenie podatku od zbytku mieszkaniowego. Uzyskano w ten sposób szereg pokoi, których zrzekli się użytkownicy większych mieszkań. Z drugiej strony wielu właścicieli zawiadomiło MRN, że przyjęło sublokatorów. Obecnie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej winno sprawdzić, czy sublokatorzy ci rzeczywiście zamieszkują pod wskazanym adresem, czy tylko są zgłoszeni fikcyjnie.

(mr)

W Powidzu brak papy i smoły

Jesteśmy w Powidzu, gm. Lejkowo, pow. sławieński, w wiosce odległej od wszelkich szlaków komunikacyjnych i większych miast, otoczonej ze wszech stron lasem bogatym w jagody, maliny i grzyby, których zbiór stanowi poważne źródło dochodu mieszkańców. Piaszczysta ziemia niebogate daje plony. Rolnicy nastawieni są w większości na uprawę ziemniaków, lnu i rzepaku. Wszyscy należą do koła gromadzkiego ZSCh i wszyscy zakontraktowali mniejszą lub większą ilość ziemniaków, które odstawiają do odległej o 3 km gorzelni w Sierakowie.

Siewy jesienne są już ukończone. Obecnie trwają prace wykopkowe ziemniaków.

Sady powidzkie zginają się w tym roku od bogatego urodzaju. Jednakże z braku dobrze zorganizowanego handlu uspołecznionego, owoce wykupywane są przez przygodnych spekulantów z Gdańska i Gdyni.

W Powidzu istnieje czterooddziałowa szkoła podstawowa z jedną siłą nauczycielską. Uczęszczają tu również dzieci z majątku PGR Sowno i gromady Sowinko. Brak świetlicy nie pozwala na rozwinięcie szerszej akcji kulturalno-oświatowej, za to czytelnictwo gazet jest szeroko rozpowszechnione. Docierają tu różne pisma tygodniowe i codzienne. Jest to w dużej mierze zasługą dwóch listonoszy wiejskich z Urzędu Pocztowego w Kościernicy.

Poważną bolączką trapiącą wszystkich mieszkańców Powidza jest brak papy i smoły, wskutek czego przez zaciekające dachy wdziera się woda, niszcząc mieszkania. Aby zapobiec dalszym dewastacjom, PZGS w Sławnie winien przyjść z pomocą mieszkańcom Powidza. (ek)

Kuter „Swi 5" łowi w czasie sztormu

Lepsza współpraca PIHM z rybołówstwem

Obok zaobserwowanych wypadków pewnego obniżenia starań w połowach u niektórych jednostek rybackich nie brak przykładów budujących i budzących podziw zapałem do pracy i oddaniem służbie rybołówstwa.

Oto załoga kutra „Swi 5" spółdzielni pracy „Mewa" w Świnoujściu z szyprem Bogdanem Kośnikowskim, motorzystą Marianem Motyką, rybakiem Władysławem Pietlem i praktykantem Eugeniuszem Jurczakiem nie tylko nie opuściły ani jednego dnia połowów w trzecim tygodniu października, ale w dniu 20 bm. wyjechała na połowy pomimo sztormu przy stanie morza 6 i uzyskała pomyślne wyniki.

Ostatnio najlepsze jakościowo wyniki osiągnęła jednostka rybacka na łowiskach na południowy - wschód od Bornholmu, łowiąc około 70 proc. śledzia.

Dla jeszcze lepszego zorientowania rybaków o stanie pogody, programy meteorologiczne PIHM-u podają obecnie rozgłośnie radiowe na Wybrzeżu trzy razy w ciągu doby o godz. 6, 20 i 24-ej. Poza tym PIHM dodatkowo, w miarę istotnej potrzeby — nadawać będzie spostrzeżenia dla rybaków, będących na morzu. Rybacy zaś będący na morzu będą ze swej strony przekazywać wiadomości o stanie pogody do PIHM-u o godz 7,13 i 19-tej.

A. Rzepka
korespondent rybacki

Nowe koła TPPR w pow. gryfickim

W Państwowej Szkole Rolniczej Praktyków Specjalistów w Trzęszczu pow. gryfickiego, założone zostało z inicjatywy Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Koło rozwija się pomyślnie, a członkowie jego biorą czynny udział w pracach związanych z kołem.

W tym samym czasie PKW ZSL założył koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

(J. P.)

* * *

W gminach Kownica, Mrzeżyno, Gałnicz Pomorska i Przybiernówko odbyły się Plena Gminnych Komitetów ZSL. Omawiano sprawy Klubów Radnych Gminnych, Komisji Administracyjno - Gospodarczych i budżetowej oraz postanowiono celem uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej założyć we wszystkich Spółdzielniach Produkcyjnych Koła TPPR.

(J. P.)

Nowe zasady premiowania kierowników grup hodowców trzody chlewnej

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej wprowadziło zmiany w zasadach wynagradzania kierowników gromadzkich grup hodowców trzody chlewnej, uwzględniając rozszerzenie obowiązków kierowników grup hodowców, które nastąpiło w obecnym okresie kontraktacji powszechnej. Niezależnie od wybitnie społecznego charakteru pracy kierowników gromadzkich grup hodowców trzody chlewnej uznane zostało, że wynagrodzenie kierowników powinno stanowić wyrównanie za poświęcony czas.

Zakończona w tych dniach kontraktacja trzody chlewnej z terminem dostawy na 1951 została znacznie rozszerzona w stosunku do lat ubiegłych i stała się kontraktacją powszechną. Z tego względu uległy znacznemu zwiększeniu obowiązki kierowników grup, którzy stali się pełnoprawnymi przedstawicielami i opiekunami interesów zrzeszonych chłopów — hodowców.

Dotychczasowe zasady wynagradzania od każdej zakontraktowanej sztuki powodowały, że liczni kierownicy grup hodowców docierali z propozycją kontraktowania przede wszystkim do bogaczy wiejskich, którzy podpisywali umowy od razu na większą ilość sztuk.

Obecnie kierownik grupy będzie otrzymywał stałą premię za wykonanie przez gromadę miesięcznego planu dostaw zakontraktowanych świń mięsno - słoninowych. Ponadto wypłacana będzie określona suma od każdego gospodarstwa, które zakontraktowało tucznika, co zachęci do obejmowania kontraktowaniem w większym niż dotychczas stopniu — gospodarstw mało i średniorolnych.

Wprowadzone zostały także kwartalne premie dla kierownika grupy — pracującego w specjalnie trudnych warunkach oraz roczne premie za najbardziej sprawne wykonanie kontraktów przez grupy hodowców.

Legitymacje szkolne należy nosić przy sobie

Młodzież szkolna uprawniona jest do korzystania z ulgowych biletów tramwajowych za okazaniem legitymacji szkolnej. Ponieważ, jak to bywa z młodzieżą, zachodzą częste wypadki zapominania legitymacji, co utrudnia pracę konduktorom, uczniowie we własnym interesie powinni legitymacje nosić stale przy sobie. Uniknąwówczas płacenia za karę normalnej opłaty za bilet.

PRZZ w Szczecinku organizuje...

Pow. Rada Zw. Zawodowych w Szczecinku realizując uchwały CRZZ, organizuje z dniem 24 października miesięczny kurs dla mężów zaufania z wszystkich zakładów pracy i instytucji. Weźmie w nim udział 50 osób. Tematem szkolenia oprócz zagadnień ideologicznych, będzie zapoznanie się m. in. z zasadami organizacji Zw. Zawodowych, bezpieczeństwem i higieną pracy, zagadnieniem ubezpieczeń społecznych, organizacją pracy kulturalno-oświatowej itp.

W dniach 11 i 12 listopada PRZZ zamierza zorganizować 2-dniową wycieczkę do Poznania dla przodowników pracy, racjonalizatorów i wyróżniających się w pracach społecznych. Koszty wycieczki pokryte będą z funduszów socjalnych zakładów pracy.

W dniu 22 października w sali Pow. Domu Kultury odbędzie się koncert dla świata pracy w wykonaniu zespołów PDK. W programie przewidziana jest orkiestra, trio rewelersów żeńskie, kwartet męski i tańce.

(mr)

Sprawa chóru międzyzwiązkowego w Słupsku

Zarząd Okręgu Śpiewaczego wraz z Powiatową Poradnią Oświatową wystąpiły do PRZZ z prośbą o zorganizowanie w Słupsku chóru międzyzwiązkowego, reprezentującego świat pracy.

Zorganizowanie takiego chóru w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej było by skromnym czynem dla uczczenia tych dwu ważnych momentów.

Zarząd V Okręgu Związku Śpiewaczego podjął by się prowadzenia chóru i dostarczył by odpowiedniego repertuaru śpiewaczego, gdyby PRZZ zechciała zająć się sprawą werbunku członków chóru, wystarać się o instrument muzyczny oraz przydzielić odpowiednią salę do ćwiczeń.

Wierzymy, że PRZZ w trosce o rozwój kultury śpiewaczej w Słupsku dołoży wszelkich starań, by projekt ten mógł być zrealizowany. (C)

Przyspieszyć odstawę lnu i konopi

Z uwagi na przelotne deszcze plantatorzy lnu i konopi winni przyśpieszyć odstawę uzyskanych plonów pomagając Roszarni Koszalińskiej w racjonalnym zmagazynowaniu surowca oraz w przedterminowym zakończeniu akcji jesiennej.

Rolnicy z rejonów, gdzie zlikwidowano już punkty zbiorcze, a plon nie jest odstawiony, winni zwrócić się do roszarni, która niezwłocznie wydeleguje ekipę, celem odbioru pozostałego surowca.

Z dniem 1 listopada mija termin odstawu lnu i konopi. (juk)

Udogodnienia dla świata pracy

Realizacja zadań Planu 6-letniego wymaga również ze strony instytucji ubezpieczeń społecznych i lecznictwa znacznego wysiłku w zakresie współdziałania w walce o wzrost produkcji i wydajności pracy.

Jednym z zadań w tej walce jest uczynić wszystko, aby ubezpieczeni mogli dogodnie i w pełni załatwiać swoje sprawy ubezpieczeniowe i lecznictwa po godzinach zajęć, aby w ten sposób usunąć zwalnianie się z pracy.

Słupski Oddział Obwodowy Z.U.S. oraz Z.L.P. wychodząc z tego założenia załatwiają sprawy ubezpieczonych w godzinach pracy wyłącznie tylko w wyjątkowych wypadkach. Wszelkie sprawy dotyczące wypłat zasiłków chorobowych, pogrzebowych, zwrotu kosztów podróży do leczenia oraz sprawy zasiłków rodzinnych Z.U.S. oraz Z.L.P. załatwiają w godzinach popołudniowych — do godz. 18-tej.

Zarządzenie Dyrekcji Z.U.S. przyczyni się w dalszym ciągu do szybkiego likwidowania resztek bumelantów i łazików w godzinach pracy. (ski)

Zaniedbane parki i skwery

W Złotowie przy ul. Żymierskiego znajduje się ładny park miejski. Jest on jednak mocno zaniedbany i od dłuższego czasu nie wykonano tam prac porządkowych. To samo można powiedzieć o zaniedbanych skwerach przy placu Wolności, przy dworcu kolejowym, a nawet o założonym w bież. roku kwietniku naprzeciw stacji.

Spodziewamy się, że na wiosnę przyszłego roku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Złotowie przypomni sobie o istnieniu w mieście parku i skwerów i doprowadzi je do estetycznego wyglądu, jak również pomyśli o ustawieniu odpowiedniej ilości nowych ławek i naprawie istniejących. (mr)

Pomagamy odgadywać
Tajemnicza nagroda wielką niespodzianką

Konkurs nasz wzbudził w Koszalinie wielkie zainteresowanie. Wystawa „Kuriera" jest dosłownie oblegana przez cały dzień. Szczególnie młodzież rywalizuje w odgadywaniu filmów, i trzeba przyznać, robi to z godną podziwu zręcznością. Są jednak wycinki, które stanowią „twardy orzech" do zgryzienia nawet dla wytrawnych kinomanów.

Redakcja „Kuriera" pragnąc przyjść z pomocą tym wszystkim, którzy utknęli na takim właśnie „orzechu", wystawiła w hallu kina „Polonia" dodatkowe wycinki. Jeżeli więc ktoś nie będzie mógł odgadnąć jednego z 32-ch filmów na wystawie, nie powinien się zrażać. Wystarczy, aby w zamian za jeden nieodgadnięty numer z wystawy, przesłać dowolne 3 tytuły filmów z wycinków umieszczonych w kinie.

W związku z licznymi zapytaniami i interwencjami uczestników konkursu, począwszy od dzisiaj zamieszczać będziemy w kuponie cztery kolejne numery, co skróci czas trwania do 6-ciu dni. W tajemnicy powiem, że są tacy, którzy twierdzą jakoby odgadli już wszystkie tytuły, czy jednak trafnie okaże najbliższa przyszłość. Radzimy jednak pilnie śledzić nasze notatki, które na pewno pomogą w odgadywaniu i sprawdzeniu. Ale wróćmy do naszych wycinków. Nic nie ma wspólnego z cowboyami film, reprezentowany wycinkiem 6. Widoczny koń czy osioł, jak kto woli, nie ma również nic wspólnego z wielbłądem, a jednak tu.... ale przecież już wczoraj rozwiązaliśmy.

Tylko ustrój radziecki może wychować taką młodzież jaką widzieliśmy na filmie, którego fragmentem jest wycinek nr 7. Film ten głęboko utkwił w pamięci każdemu, kto go oglądał, dlatego odgadnięcie tytułu nie sprawi żadnej trudności.

Nie ma nic wspólnego z górami film ani wycinek filmu nr 8, tak jak wycinek nr 9 nie ma nic wspólnego z wiosną. Trafne zaś odgadnięcie tych i następnych numerów ma dużo wspólnego z 30 cennymi nagrodami oraz wielką nagrodą Redakcji „Kuriera", która będzie zarazem wielką i miłą niespodzianką dla pilnych uczestników.

KUPON Nr 3
WIELKIEGO KONKURSU
WYSTAWOWEGO
„KURIERA"
Jaki film przedstawia rysunek:

Nr 7 _____

Nr 8 _____

Nr 9 _____

Nr 10 _____

Po wypełnieniu wszystkich kuponów, należy je przesłać do Redakcji.

Radio

NIEDZIELA, dnia 22. X. 1950 r.
(Ważniejsze audycje)

Wiadomości godz. 8, 17, 20, 21. FALA 367 m. 6.50 Pocz. aud. 7,00 Różne instrumenty solo i w zespole. 8,15 Polska pieśń masowa. 8.20 Walce. 8,50 Aud. SKRK. 9,00 Konc. 9,30 Dziadowskie życie. 9,45 Wieś tańczy i śpiewa. 10,00 Przegląd prasy stoł. 10,05 Skrzynka Dolna. 10,20 Poezja i muzyka. 12,00 Międzynarodowy mecz piłkarski: Polska — Czechosłowacja. 13,45 Towarzysz Harman — pogad. 14,00 Wszechn. Rad. 14,50 Mel. lud. do tańca. 15,15 Aud. dla świetlic dziec. 16,20 Maria Konopnicka. 16,35 Mel. świata. 17,20 Koncert chopinowski. 17,50 Encyklopedia radiowa. 18,00 Źródło — słuchowisko. 19,00 Koncert chóru i ork. łódzkiej. 20,45 Teatr Eterek. 21,15 Felieton. 21,25 Konc. zesp. tan. 22,15 Wiad. sport. 22,45 Muz. tan. 0.05 Hymn.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA
(Program lokalny)

11,15 Przyszłe kadry nauczycieli jęz. ros. 11,35 Uwaga PGR-y. 11,45 Skrzynka Wszechn. Rad. 14,20 Zuzka — pierwsza muza Chopina. 14,36 Odpowiadamy na listy. 20,30 Sport szkolny ożywia się. 22,05 Lokalne wiadomości sportowe. 23,10 Wyjątki z opow. „Rusałka" i „Szelma wieśniak" — Antoniego Dworzaka. 0,01 Komunikat MUR dla rybaków.

Skraplacz koszalińskiej rzeźni grozi runięciem

5 milionów czeka realizacji
a kierownictwo opuszcza bezradnie ręce i czeka!

Koszalińska rzeźnia otrzyma ła w ramach inwestycji na br. fundusz w wysokości 5 milionów zł. Kwota ta jakkolwiek nie wystarcza na pokrycie wszystkich potrzeb inwestycyjnych, pozwala dokonać najpilniejszych remontów systemem gospodarczym.

Kierownictwo rzeźni postanowiło przeznaczyć z sumy tej 1 milion zł. na remont skraplacza. Postanowienie to zostało niestety w sferze projektów, skraplacz natomiast z dnia na dzień coraz bardziej grozi zawaleniem. Zgniłe i połamane rusztowanie, na którym jest umieszczony, przy najmniejszym podmuchu wiatru kołysze się grożąc nie tylko zniszczeniem instalacji, ale również maszynowni, na której dachu jest zainstalowany. Niebezpieczeństwo jest tym większe, że w licznych rozgałęzieniach skraplacza znajduje się stężony amoniak, który przy wstrząsie może z łatwością wybuchnąć.

Kierownictwo rzeźni mimo otrzymania funduszu na remont, od kilku już miesięcy nie przystępuje do pracy, tłumacząc się tym, że firmy budowlane nie podejmują się wykonania remontu. Tymczasem każdy dzień zwiększa niebezpieczeństwo a zarazem zbliża się koniec roku budżetowego. Niewykorzystanie przeznaczonych na remont funduszów spowoduje zamrożenie preliminowanej sumy.

Sprawa tego remontu wiąże się ściśle z planem produkcyjnym uboju i przerobu. Dlatego też nie wolno ograniczać się — tak jak to czyni kierownictwo rzeźni — do suchej korespondencji i pertraktacji z firmami budowlanymi.

Remont skraplacza musi być jeszcze w roku bieżącym wykonany. Plan 6-letni wymaga od nas energii i inicjatywy.

Wysiłki robotnika w walce o lepsze jutro, o wykonanie planu, nie mogą być obrócone w niwecz przez niezaradność i biurokratyczne ustosunkowanie się do sprawy kierownictwa zakładu. (pieck)

Tragiczna kraksa na ulicach Koszalina

W piątek t. j. 20 bm. około godziny 16-tej przechodnie ulicy Zwycięstwa byli świadkami karygodnego wybryku pijanego kierowcy samochodu marki Skoda. Jadąc z zawrotną szybkością ruchem wahadłowym wzdłuż ulicy Zwycięstwa, zahaczył w pewnym momencie prawidłowo jadącego rowerzystę, obalił i wlókł przez kilkanaście metrów po bruku. Nieszczęśliwa ofiara pijanego szofera doznała poważnych uszkodzeń czaszki i została w stanie nieprzytomnym przewieziona do szpitala miejskiego. Występny szofer, widząc spowodowane przez siebie nieszczęście, zamiast zatrzymać wóz i pomóc ofierze swego chuligaństwa, dodał gazu i znikł w ulicy Jana z Kolna. (p)

W zdrowym ciele zdrowy duch

Przy szkole podstawowej w Sianowie założone zostało w kwietniu b. r. Szkolne Koło Sportowe. Żywszą działalność przejawiać zaczęło ono z początkiem nowego roku szkolnego, gdy po reorganizacji Zarządu — przewodniczącym został Stanisław Czupajło a opiekunem Fortunat Młodzianowski. Praca w kole podzielona została na siedem sekcji a mianowicie: gimnastyki artystycznej, lekkoatletyki, gier sportowych, ping-ponga, turystyki oraz sportów wodnych i zimowych.

Członkowie koła przez systematyczne ćwiczenia gimnastyczne i wyrabianie w sobie tężyzny fizycznej, przystąpią w roku przyszłym do rozgrywek o zdobycie odznaki sportowej SPO. Młodzież w pracy swej napotyka jednak na duże trudności z powodu braku odpowiedniego sprzętu sportowego.

Na pochwałę zasługuje piękny czyn fabryki zapałek, która ofiarowała Kołu Sportowemu stół do gry w ping-ponga. Może Prezydium MRN w Sianowie również pośpieszy młodzieży szkolnej z wydatną pomocą? (ek)

Ze sportu

Sekcja tenisa stołowego koszalińskiego Związkowca

Ostatnio Związkowiec koszaliński przystąpił do pracy nad uaktywnieniem poszczególnych sekcji. Na pierwszy ogień poszła sekcja tenisa stołowego, która — jak pisaliśmy uprzednio - rozgrywa liczne spotkania na swoim i obcym terenie, odnosząc wartościowe zwycięstwa, jak np. z A-klasowym Ogniwem ze Słupska. Ostatnio Związkowiec zorganizował w Koszalinie dwa spotkania dla swoich juniorów, wystawiając dwie drużyny równocześnie. Obie odniosły zwycięstwo — z Gimnazjum Ogólnokształcącym w stosunku 7:2 i z TPD w stosunku 8:3. Najwięcej punktów dla zrzeszenia zdobyli Kucharewicz, Macioszek i Skrzypczak po 3 dla Gim. Ogólnokszt. Czerniński, dla TPD— Gąsowski.

Deszcz niszczy książki

Z chwilą zajęcia gmachu przez Prezydium WRN, biblioteka powiatowa zmieniła swoją siedzibę, przenosząc się na ulicę Chrobrego 2. Nowa siedziba wymagała jednak gruntownego remontu; MRN wystarała się nawet o milion zł. kredytów inwestycyjnych. Remontu jednak dotąd nie rozpoczęto, co bardzo ujemnie odbija się nie tylko na estetycznym wyglądzie samego lokalu. Przeciekający deszcz czyni duże spustoszenia w księgozbiorze bibliotecznym i urządzeniach biurowych.

Rada Zakładowa „Tytanu" winna pomóc kołu ZMP

Koło Związku Młodzieży Polskiej przy Centrali Przetworów Rybnych „Tytan" liczy obecnie 23 członków i może się poszczycić poważnymi osiągnięciami.

Ostatnio utworzone zostały brygady zetempowskie. I tak brygada zatrudnioną przy czyszczeniu puszek w składzie kol. kol. Genowefa Kozakiewicz, Irena Gielard i Stanisława Olszak znacznie przekracza normy produkcyjne.

Szkolenie ideologiczne nie jest jeszcze postawione na należytym poziomie i dlatego zarząd koła wysłał ostatnio na kurs prelegentów, kol kol Genowefę Kozakiewicz i Jana Szmalę, którzy zajmą się organizowaniem kursów ideologicznych dla swych kolegów, zatrudnionych w Centrali Przetworów Rybnych „Tytan".

Poważną bolączką koła jest brak świetlicy, w której skupiałoby się życie kulturalne młodzieży. Kierownictwo zakładu powinno wyposażyć w potrzebny sprzęt i bibliotekę przyznany na świetlicę lokal.

Na zebraniu koła ZMP, młodzież postanowiła zorganizować świetlicowy zespół artystyczny, który powstanie w listopadzie br. Zespół ten przyczyni się do podniesienia życia kulturalnego wszystkich pracowników zakładu. Opiekę nad świetlicą i zespołem będzie sprawować przodownica pracy kol. Irena Buczek. (B)

Reflektorem po KOSZALINIE

Miasto niespodzianek

Koszalin obok wielu zalet posiada jedną wielką wadę a mianowicie: całą serię przeróżnych niespodzianek dla amatorów pieszego spacerku. Idziesz sobie wieczorkiem po przez z rzadka iluminowane ulice, wytrzeszczasz oczy przed siebie, aby nie wejść na słup, czy jedną z licznych tu i ówdzie ustawionych barierek, aż tu nagle i niespodziewanie czujesz rozrywający ból w łonie. Piekielne uderzenie zwija się na chodniku w ślimaka aż do chwili kiedy cicho pojękując zaczynasz szukać przyczyny krakasy.

Nie trzeba długo szukać! Z muru narożnika ulicy Zwycięstwa i Grunwaldzkiej wystaje jak lanca, długi około pół metra, metalowy dziób zainstalowany złośliwie na zawiasach w ten sposób, że do chwili zahaczenia jest lekko od ściany odchylony, natomiast po zahaczeniu przygodnego faceta, szarpie jak wędka, wyprostowuje się i uderza. A jak?... proszę spróbować!

KOSZALIN
Październik

22 NIEDZIELA

DZIŚ: Filipa, Kordull.

Notatki Koszalina

Dzisiaj, t. j. w niedzielę 22 bm., w sali Związkowca odbędą się rewanżowe zawody tenisa stołowego w konkurencji juniorów i seniorów między Związkowcem Koszalin i Ogniwo Słupsk. Początek o godz. 15. (wl)

* * *

W dniu 22 bm. o godz. 10-ej w sali WRN odbędzie się Okręgowe Zgromadzenie Związków Spółdzielni Spożywców z woj. koszalińskiego. (BW)

* * *

W końcu miesiąca października wyjedzie z woj. koszalińskiego do Szkół Przysposobienia Węglowego w Gliwicach i Mikuliczycach 35 osób młodzieży. Akcja werbunkowa do Szkół Przemysłu Węglowego trwa. Zgłoszenia przyjmują wszystkie Komendy Powiatowe SP.

* * *

W akcji wykopkowej w majątkach PGR w województwie koszalińskim pomaga wydatnie młodzież SP z woj. łódzkiego, olsztyńskiego i bydgoskiego w liczbie 500 osób. Podzielona na cztery kompanie młodzież pracować będzie przez okres jednego miesiąca w majątku Cenowo zesp. Wolinia, pow. Słupsk, maj. Sokole, zesp. Wyczechy, pow. Człuchów i in.

* * *

Informujemy wszystkich podróżnych, udających się do Ustronia Morskiego, iż z uwagi na remont odcinka drogowego, rozpoczynającego się od głównej szosy kołobrzeskiej do Ustronia Morskiego autobus, kursujący na linii Koszalin — Ustronie Morskie, dojeżdżać będzie tylko do końcowej stacji dworca kolejowego w Ustroniu Morskim. (ek)

Koszalińskie koszałki...

Mazur ma mazury,
Kraków — krakowiaki,
a nawet Kujawiak
ma swe kujawiaki.

W tej chwili nasz „Kurier"
także znalazł śmiałka,
co dla Koszalina
wymyślił — „koszałka".

Odtąd więc co tydzień,
może częściej nawet
czytajcie „koszałki",
bo będą ciekawe.

MUCEK

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA": „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu", prod. ameryk. Pocz. seans. 13 i 20.

Nr telefonów Straż Pożarna 333 Milicja 537, Pogotowie PCK 500, Kurier Koszaliński 330.

SŁUPSK

Kino „POLONIA" „Orzeł Kaukazu" prod. radzieckiej, seria I. Dozwolony od lat 10, początek o godz. 16; 18 i 20.

Dyżuruje apteka „Pod Mnichem". Telefony Pożar — 13-33, Milicja — 22-22 12-12, Pogotowie GS — 22-11, Pogotowie PCK 33-11 taksówki — 31-96, „Kurier Koszaliński" — 33-73.

BIAŁOGARD

Kino „BAŁTYK": „Zakochani sami na świecie", prod. franc.

Telefony Pożar — 33, Milicja — 321, Pogotowie PCK — 625.

SZCZECINEK

Kino „WOLNOŚĆ": „Wyspa Szczęścia", prod. węgierskiej. Początek seansów 17 i 19, w niedzielę i święta od 15.

Telefony: Pożar — 300, Milicja — 384, Pogotowie ratunkowe — 233.

KOŁOBRZEG

Kino „CASINO": „Stiepan Razin" prod. radz.

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16 nr telef. 330. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44 tel. 33 12 Oddział Redakcji w Szczecinku 1 Maja 2.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (46)

Na rozkaz szamana: „Ścigajcie Agapi!" — wyspiarze wybiegli z domu Krupki i zaczęli przetrząsać okoliczne zarośla i rozgałęzienia wąwozu, w którym znajdowała się wioska, gorliwie szukając „zbiega".

Znad morza rozległy się nagle odgłosy stukania.

— To Agapi ucieka na morze — gorączkował się szaman. — Biegnijcie szybko na brzeg.

Gdy wybiegli na brzeg, zrobili nad zwyczaj zdziwione miny. Agapit rowniez był bardzo zdumiony.

— Co to, bracia, polowanie urządzacie, czy co? Jeśli tak, to biegnijcie dalej. Tu nic nie upolujecie, a przeszkadzacie mi w pracy. Widzicie przecież, że robię specjalny kosz do łowienia ryb.

Ale tłumaczenie nic nie pomogło. Krupka musiał zostawić robotę i udać się z wyspiarzami. Zauważył, że wśród przybyłych rej wodził zausznik szamana.

— I ten tu się znalazł. I do tego jako przywódca — rozmyślał Krupka. — Ludzie tu uczciwi, serdeczni, a tak się dają wodzić za nos jakiemuś obwiesiowi szarlatanowi. A dla tego, że niby czarować potrafi i z duchami rozmawia. Ale poczekajcie — ja wam też pokażę czary.

(Dalszy ciąg jutro).

WINOBRANIE NAD BALATONEM

(Korespondencja własna API)

Badacsony, w październiku

Granatowo lśni w blaskach jesiennego słońca jezioro Balaton, węgierskie morze. Błyszczą pełne, złociste grona w koszach niesionych przez dziewczęta. Uśmiechają się wesoło Ilonki, Ewy i Mariki. Te ciężkie kosze, które wznoszą wysoko, opierając je na głowach, to piękny plon ich całorocznego trudu.

Niejeden mieszczuch zazdrości na pewno dziewczętom węgierskim, które z piosenką na ustach zrywają nabrzmiałe słodkim sokiem winne grona i układają je w koszach lub drewnianych cebrzykach. A przecież ta praca jest ciężka i męcząca. Plecy zgięte w kabłąk, pochylone nad krzewami, bolą i trudno je rozprostować. Kosze i cebrzyki, które dziewczęta tak zręcznie trzymają na głowach — są przecież bardzo ciężkie. Trudno jest dokręcać prasę, która wyciska z winogron płynne złoto...

Pierwsze wspólne święto

A jednak piosenka i śmiech towarzyszą bez przerwy pracy.

Winobranie na Węgrzech to nie tylko ważne wydarzenie w życiu gospodarczym, to nie tylko po prostu zbiór winogron, z których produkuje się słynne na całym świecie wino węgierskie: Tokay Szamorodni, Bikaver, Harslevelu, Ezerjo, Szurke Barat i tyle innych. Winobranie jest od dawien dawna na Węgrzech tradycyjnym świętem, lecz w roku bieżącym, tej tradycji przybyły nowe akcenty radości i nadziei. Od połowy września niemal do końca listopada trwają tu uroczystości związane z winobraniem.

Wulkaniczne wzgórza nad jeziorem Balaton — to jedna z najbardziej urodzajnych okolic Węgier. Słynne są one, zwłaszcza Badacsony, ze swych wspaniałych winnic, osłoniętych od wiatrów, wystawionych na promienie słońca aż do późnej jesieni.

W okolicach tych powstało w ciągu ostatniego roku wiele gospodarstw spółdzielczych, które obchodzą dzisiaj pierwsze wspólne święto winobrania, zbierając pierwszy wspólny plon. Połączyli badacsońscy chłopi swoje winnice, swoje niewielkie poletka, wspólnie je uprawiają przy pomocy maszyn, dostarczanych przez stacje traktorowe.

Tegoroczne zbiory znacznie lepsze w spółdzielniach produkcyjnych, niż w prywatnych gospodarstwach, przekonają niewątpliwie wielu chłopów, tych jeszcze niezdecydowanych, o wyższości gospodarki zbiorowej nad indywidualną.

Tradycyjne święto ma dzisiaj również inny charakter niż dawniej. Zasadnicze przemiany, jakie zaszły po wojnie na Węgrzech, fakt iż winnice przestały już być własnością obszarników, że chłopi pracują „na swoim" — nadaje oczywiście ton całej uroczystości.

Transparenty — pochody — tańce

Chłopi nad Balatonem obchodząc święto winobrania śpiewają nowe piosenki. Radują się, że zyski z produkcji winogron i wyśmienitego wina nie płyną już do wypchanych portfeli wielkich przemysłowców i obszarników. Handel winem należy teraz do państwa. Państwo sprzedaje wino węgierskie, otrzymując za nie cenne dewizy, tak potrzebne dla zakupu surowca i maszyn, niezbędnych przy rozbudowie przemysłu.

W pochodach świątecznych obok starych tradycyjnych serc i wieńców zrobionych z winogronowych kiści i noszonych na drągach przez młodzież, pojawiły się transparenty z hasłami walki o pokój, walki o wykonanie i przekroczenie planu pięcioletniego.

Niezwykły widok przedstawia wieś węgierska w dniu święta winobrania. W uroczystościach biorą udział wszyscy, starzy i młodzi. Bawi się cała wieś.

Na czele pochodu biegną dzieci, galopuje konno starsza młodzież, a za nimi ciągnie tłum barwny i wesoły. Kobiety w ludowych, malowniczych strojach, mężczyźni w odświetnych ubraniach i śnieżno białych koszulach. Na trasie pochodu poustawiano wielkie beczki, z których bez przerwy sączy się wino. Do późna w nocy tańczy młodzież przy dźwiękach cygańskich skrzypiec i cymbałków. Do późna w nocy rozbrzmiewa nad wioskami ognista melodia czardasza.

Józef Białowąs

Masowymi imprezami strzelcy uczczą rocznicę Rewolucji Październikowej

Dzięki dużej aktywności Okręgowego Związku Strzelectwa Sportowego w Szczecinie sport ten na terenie województw szczecińskiego i koszalińskiego zdobył sobie nienotowaną dotychczas popularność.

W celu uczczenia Rewolucji Październikowej oraz w związku ze zbliżającym się Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej OZSS urządza szereg masowych zawodów strzeleckich w całym okręgu. W dniach 22, 27, 29 bm. oraz 12 listopada odbędą się zawody strzeleckie na zdobycie odznaki strzeleckiej, które będą równocześnie eliminacją do mistrzostw okręgowych. W Szczecinku już przeprowadzono taką imprezę przy udziale 4000 uczestników.

Mistrzostwa okręgu odbędą się w dniach 5 — 7 listopada w Szczecinie, a 12 listopada — zawody dla młodzieży szkolnej, organizowane przez Kuratorium oraz 19 listopada mistrzostwa LZS-ów. Ponadto we własnym zakresie zorganizuje zawody strzeleckie wojsko, MO, Gwardia, SP, SOK, i straż portowa.

Motocyklowy raid patrolowy „Brzegiem Bałtyku"

W niedzielę, 22 bm. odbędzie się w Gdańsku raid patrolowy „Brzegiem Bałtyku" organizowany przez sekcję motocyklową gdańskiego Związkowca.

Trasa raidu wynosi 300 km.

Zgon Stanisławy Walasiewiczówny

W Nowym Jorku zmarła w wieku lat 45 Stanisława Walasiewiczówna, słynna lekkoatletka, w okresie międzywojennym. Ustanowiła ona rekordy w biegach na 50, 60 i 200 m. Ponadto odznaczała się w rzucie oszczepem, dyskiem i skokach w dal.

Siatkarki polskie zwyciężają w Sofii

W dalszym ciągu mistrzostw Europy w siatkówce, siatkarki polskie rozegrały swoje przedostatnie spotkanie, odnosząc zwycięstwo nad Rumunią 3:0.

W pozostałych meczach padły następujące wyniki: ZSRR — CSR (mężczyźni) 3:0, Bułgaria — Rumunia (mężczyźni) 3:1, Bułgaria — Węgry (kobiety) 3:1.

HUMOR SPORTOWY

Optymista

Narada robocza aktywu pięściarskiego

W siedzibie ORZZ w Gdańsku odbyła się narada robocza działaczy pięściarskich Wybrzeża. Po referacie i wnikliwej analizie obecnego stanu pięściarstwa gdańskiego postanowiono położyć szczególny nacisk na wychowanie społeczne zawodnika. Powołano także do życia koło trenerów, które pracować będzie ściśle z wydziałem wyszkolenia. Ponadto każdy trener powziął zobowiązanie długofalowe, wychowania w ciągu roku trzech przodowników boksu. Zebrani wezwali do współzawodnictwa okręg poznański w realizowaniu tych zobowiązań.

Przed meczem żużlowców z Czechosłowacją

PZM powołał do Wrocławia 12 zawodników, spośród których ustalona zostanie w sobotę reprezentacja Polski na mecz żużlowy z Czechosłowacją. W eliminacjach, udział wezmą: Olejniczak, Koleczek, Kapała, Suchecki, Spyra, Kazanowski, Głapiak, Orwat, Fijałkowski, Maciejewski i Poprawa.

Motocykliści czechosłowaccy przyjadą do Wrocławia w piątek. Będą to najlepsi żużlowcy CSR z Lucakiem, Spinką, Rosakiem i Stanislavem na czele.

Leśne biegi na przełaj w Warszawie

W dniu 29 bm. w ramach rozpoczynającego się Międzynarodowego Tygodnia Studenta, AZS — AWF wspólnie z Zarządem Środowiskowym AZS organizuje międzyuczelniane drużynowe biegi leśne.

Długość trasy dla mężczyzn wyniesie 4000 m ,dla kobiet zaś 1000 m.

Każda uczelnia może zgłosić dowolną ilość drużyn.

Drużyna męska winna liczyć 10 zawodników, w tym 2 rezerwowych, kobiece zaś 6 zawodniczek z dwiema rezerwowymi.

W punktacji branych będzie pod uwagę pierwszych 8 zawodników w zespołach męskich i pierwsze 4 zawodniczki w zespołach kobiecych.

Impreza ta będzie przeprowadzana dwa razy do roku, przed rozpoczęciem i na zakończenie sezonu lekkoatletycznego.

Skład CSR na dzisiejszy mecz międzypaństwowy

Do Warszawy przybyła samolotem reprezentacja piłkarska CSR, która dzisiaj rozegra mecz z Polską.

Piłkarze CSR przybyli w następującym składzie: bramkarz — Moravek, rezerwowy — Rocek (Sparta), obrona — — Venglar, Krasnohorsky, pomocnicy — Malatinsky, Vican, Benedikovic, atak Hlavacek, Cejp, Tegelfnof, Zdarsky, Preiss.

Nowa jednostka przybędzie Lidze Morskiej

W tych dniach oddział sportów wodnych i turystyki Ligi Morskiej w Szczecinie przekazał stoczni szczecińskiej do remontu poniemiecki duży kecz „KSV", długości po pokładzie 17,5 m.

Stocznia zobowiązała się przeprowadzić remont w jak najkrótszym czasie.

Należy zaznaczyć, że stoczenia szczecińską dotychczas tego rodzaju remontów nie wykonywała. Kecz ten jest jedną z największych tego typu jednostek w Polsce, a oddanie go żeglarzom zorganizowanym w Lidze Morskiej pozwoli na fachowe przeszkolenie wielu nowych zwolenników sportów wodnych.

Mecz dzisiejszy sprawdzianem formy „Gwardii"

Napływają pierwsze odpowiedzi na konkurs „Kuriera"

Błyskawiczny konkurs sportowy „Kuriera" wzbudził wśród miłośników piłki nożnej w Szczecinie wielkie zainteresowanie. Już w pierwszym dniu po zamieszczeniu kuponu zaczęły napływać odpowiedzi. Wszyscy zainteresowani dopytują się o formę, w jakiej znajduje się drużyna szczecińska i o skład, w jakim wystąpi w Chodakowie. Na pytania te w przybliżeniu odpowiedzieć można będzie dopiero po niedzielnym meczu z Gwardią bydgoską. Przypuszczamy, że po spotkaniu tym (które zresztą powinno ostatecznie skonsolidować drużynę Gwardii) Czytelnicy nasi i uczestnicy konkursu będą mieli ułatwione zadanie w dokładniejszym wytypowaniu wyniku chodakowskiego. Na razie jednak nie można powiedzieć jeszcze nic konkretnego. Gwardia odkryje swoje karty już w niedzielę, Włókniarz będzie je trzymał w tajemnicy aż do decydującego meczu. W rozwiązaniu konkursu t. zn. trafnym wytypowaniu wyniku, sportowcy kierują się przeważnie t.zw. „nosem" być więc może, że zwycięzca znajduje się już w pierwszych nadesłanych odpowiedziach.

Minimalny wysiłek, jakim jest wysłanie kuponu z odpowiedzią, wynagrodzą kibicom cenne nagrody jakie przewidziane są dla tych, którzy nadeślą trafne odpowiedzi. Wśród uczestników konkursu, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, rozlosowane będą liczne nagrody w postaci sprzętu sportowego i książek na tematy sportowe.

KUPON
na
KONKURS BŁYSKAWICZNY „KURIERA"

Jaki będzie wynik meczu w Chodakowie?

_____

_____

Imię, Nazwisko i adres:

_____

_____

OGŁOSZENIA

DO WSZYSTKICH PISM W CAŁEJ POLSCE przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam Spółdz. Wydawn.-Oświat. „CZYTELNIK", Szczecin, Pl. HOŁDU PRUSKIEGO nr 8, I piętro — telefon 45-21

CODZIENNIE OD GODZ. 8—16.
W SOBOTY OD GODZ. 8—14.

Ogłoszenia drobne do „Kuriera Szczecińskiego" i „Kuriera Koszalińskiego" przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe. — Konto P. K. O. X-4111/116.

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej 42

59

Lato mijało. Doktor był bardzo zajęty, a Olga też nie przypominała mu o sobie. Miała dużo trudności: im bardziej wciągała się do pracy, tym silniejsze było poczucie odpowiedzialności za każde słowo, za każdy obraz, który chciała roztoczyć przed czytelnikiem. Zdarzało się teraz często, że po całym dniu siedzenia za biurkiem była niezadowolona z siebie; zaczynała krytykować to, co napisała, wykreślała linijki jedną za drugą, przekreślała całe stronice... Potem opanowywało ją uczucie bezradności, często rozpaczy.

— Nie będę więcej pisała! — rzekła szarpiąc się wewnętrznie, podarła zapisany papier na kawałki i wrzuciła do kosza na śmieci.

Dała reportaż o Czałmie, który pisała dla ogólnowiejskiego miesięcznika, szedł ciężko. Włożyła do kieszeni bułkę, zawiniętą w papier, dwa jabłka, notes i wyszła z domu.

Stała chwile na ganku, patrząc na szczyty gór znane jej już z pieszych wędrówek. Były znów szarożółte jak wiosną, ale w dole, w górskich wąwozach złociła się już jesień. Żółknąć zaczynały liście olch i topoli, zbrązowiały niebieskozielone modrzewie.

„Och, jakbym chciała pójść w góry!"

Ale inne chęci skierowały Olgę gdzie indziej. Zeszła lekko w dół z nadbrzeżnego tarasu, poszła ulicą osiedla, dróżką wzdłuż starego koryta rzeki, gdzie żółciły się pagórki piasku przepłukanego przez górników w kopalni, a potem za pomocą drag. Mieszkańcy osiedla, ich praca i życie, coś, czego sama jeszcze nie rozumiała, znów zainteresowało Olgę. Nie wstydziła się już robić notatek. Chodziła z notesem jak fotograf z aparatem i zapisywała wszystko, co przyciągało jej uwagę: poszczególne słowa, powiedzenia i różne historie, które opowiadali jej robotnicy w czasie przerwy w pracy. Schodziła do rozkopów poszukiwaczy złota, wchodziła do budek motorniczych maszyn hydraulicznych, próbowała jarzyn, wyhodowanych w jakuckim sowchozie, pomagała jakuckiej krawcowej wybrać fason na suknię dla rumianolicej, silnej brygadierki-ogrodniczki z warkoczami czarnymi jak skrzydło kruka. Nigdy dotychczas życie nie wydawało się Oldze tak ciekawe i wszystko było szalenie ważne, w każdej drobnostce upatrywała możliwość uogólnienia. Jej zamiłowanie do obserwacji miało już sens i uzasadnienie. Nie było to już przypatrywanie się wynikające z próżniactwa, lecz uczenie się życia, wymagane przez pracę. I wszyscy ludzie, z którymi zagajała rozmowę, dzielili się z nią chętnie doświadczeniem.

„Nie bywam już prawie w domu, zupełnie jak położna: stale gdzieś latam — pomyślała Olga, idąc po waskiej kładce nad kanałem, przez który odpływała woda. — A Wania uważa, że stałam mu się obca. Uparcie nie chce uwierzyć w to, że zajęcia swoje traktuję poważnie. — Olga westchnęła. — Tylko co do jednego ma rację: rzeczywiście staliśmy się sobie obcy. Nie mamy już o czym mówić, gdy jesteśmy we dwoje."

Robotnicy w rękawiczkach z łosiowej skóry kopali obok kanału odpływowego drugi, mniejszy. Byli to poszukiwacze złota z nowej spółdzielni, którą Olga już znała. Chcieli część wody sprowadzić na swój odcinek. Olga, przechodząc, przywitała się z nimi.

— Żona doktora Arżanowa — powiedział starczy głos za jej plecami.

— Pisarka — dodał drugi młodszy. — Pisze do gazety.

Oldze zrobiło się przykro i smutno, jakkolwiek w słowie „pisarka" brzmiał wyraźny szacunek.

— Nie jestem pisarką! — rzekła zwracając się do robotników. — Tacy jak ja nazywają się po prostu współpracownikami gazet lub korespondentami.

I poszła dalej w zamyśleniu. Co z niej za pisarka! Już dwa miesiące nie może zmontować jednego reportażu, który zaczęła pisać, idąc za radą Tawrowa. Może wypadek, który miał Tawrow, wytrącił ją z równowagi, może spotkanie w szpitalu i żal, walczący z ciągłym rozdrażnieniem w stosunku do męża...

„Czy nie błądzę przypadkiem? Czy dam radę? — pomyślała ze strachem Olga, ale spojrzawszy na szare kominy, wznoszące się nad budynkami flotacyjnej fabryki poweselała i uspokoiła się.

— Napiszę! Napiszę — szepnęła, jak ujrzała przed sobą Tawrowa. — Jakże mi brak jego przyjacielskiej pomocy!

Po pamiętnym spotkaniu w szpitalu Olga odwiedziła go jeszcze dwa razy razem z Pawą Priachiną. Potem odesłano go do domu, przysłano mu sanitariuszkę, tę samą, która tak oszukała wiosną doktora Arżanowa. Tawrow zniknął zupełnie z pola widzenia Olgi. Ale mieszkał tu i pracował. Pawa odwiedzała go w charakterze „referentki społecznej" w towarzystwie innych aktywistek osiedla, dbała o jego odżywienie, o wygody i informowała Olgę o stanie jego zdrowia. Olga nie mogła jakoś zdobyć się na odwagę by odwiedzić go w jego kawalerskim mieszkaniu.

— Zawsze ktoś tam jest — opowiadała Pawa. — Sanitariuszka skarżyła się, że inżynier już kilka razy chodził o kuli do fabryki.

„Trzeba było posłać mu to co podarłam dzisiaj — pomyślała Olga, gdy myśli jej zwróciły się z całą serdecznością do Tawrowa. — Dlaczego się wstydzę? Cóż mogę uczynić, jeśli jest mi naprawdę potrzebny."

60

Zapadał już wieczór, gdy Olga wracała do domu. Był koniec lata, powietrze było takie świeże i czyste, że chciało się je pić jak wodę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczecińskie Zakłady Graficzne X.1-11678